

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor nac.: Edward Rumun. (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska. Sp. z ogr. odp. Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26.

Redaktor odpow.: Jan Brzeski.

Redakcja:

Katowice, ul. Batorego 4. parter.
Telefony: do godz. 18-tej 337-67 i 350-85
po godz. 18-tej 304-26 i 308-78
Rekopisów nie zwraca się.

Administracja:

Katowice, ul. Kościuszki 15. ofic. II p.
Telefon: 337-67. 350-85.
P. K. O Katowice 303.551.
Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

Reprezentacje:

Chorzów: ul. Sienkiewicza 1, tel. 411-33.
Bielsko: Nad N. prem 2, tel. 36-57.
Lubliniec: ul. Ogrodowa 3.
Cieszyn: Stary Targ 4. II p., tel. 14-85.
Rybnik: ul. Gimnazjalna 8, tel. 11-37.Abonament z odnoszeniem do domu
lub z przesyłką pocztową

miesięcznie 2 zł 50 gr

Przyjmują: Administracja, Reprezentacja,
Pocztą (listow). Agencji i Kioski

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 lin. — 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1.00 w tekście zł 0.80, nekrologi do 100 m/m — zł 40.00, 100—200 m/m za 1 m/m jednolastowy zł 0.60, ponad 200 m/m za 1 m/m jednolastowy zł 0.50. — Ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 lin. — 50 m/m) zł 0.50. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0.20 (dla poszukujących pracy zł 0.10, matrymonijalne zł 0.30).

Ultimatum posłów słowackich w Pradze

BRATISLAWA. W związku z deklaracją, złożoną w parlamencie praskim przez posłów słowackiego stronnictwa ludowego w sprawie postulatów słowackich, poseł Karol Sidor zamieszcza w „Slovaku” dłuższy artykuł wstępny, w którym, wskazując na wzmożoną kampanię stronnictw czeskich przeciwko Słowakom, ostrzega koła rządowe przed dalszymi prowokacjami Słowaków i ciągłym zwiększaniem z rozwiązaniem problemu słowackiego. Posłowie słowaccy sprzecywali postulaty narodu słowackiego i uzasadnili dostatecznie konieczność ich zrealizowania. Gdy koła rządowe nie będą chciały mówić poważnie o rozwiązaniu problemu słowackiego, to wtedy posłowie słowaccy odwołają się do ludu i przed jego sąd postawią rząd i stronnictwa rządowe. Wtedy świat dowie się, co Słowaków boli i dlatego są niezadowoleni. Deklarację posłów słowackich należy uważać pod tym względem za ultimatum.

NIEPRZEJEDNANA WROGOŚĆ
ANTYPOLSKA CZECHÓW

MOR. OSTRAWA. Polemizując z czeską prasą nacjonalistyczną, która uważa żądania mniejszości polskiej w Czechosłowacji za wy-

górowane i zbyt śmiałe, organ socjalistów polskich w Czechosłowacji „Robotnik Śląski” pisze, że „pierwsze komentarze prasy czeskiej w stosunku do słusznych praw Polaków są nie-

przebiegane. Nie oczekiwaliśmy innego od nacjonalistów. Prasa, która miała poprzeć usiłowania szefa rządu do uregulowania stosunków polskich — milczy”

Mord polityczny bronią wyborczą Niemców zagranicznych

CZERNIOWCE. Prasa podaje, że w Banacie miał miejsce w związku z wyborami już drugi mord polityczny. Wśród zamieszkałych tam Niemców. Niejaki Wo-

losz, zwolennik narodowego socjalizmu, zastrzelił robotnika Nikolau, który należał do partii niemieckiej, idącej do wyborów z partią rządową.

„FARAON” PRUSA W PODARKU
DLA KRÓLA EGIPTU FARUKA

KAIR. Prezes delegacji polskiej na 15-ty międzynarodowy kongres egiptologiczny prof. dr J. Szymański w towarzystwie charge d'affaires R. P. A. Kul, złożył w pałacu Abdin na ręce pierwszego szambelana, m. Hasangina-Baszwy dla króla Faruka wspaniałą oprawę egzemplarz albumowy „Faraona” B. Prusa oraz w osobnym wydaniu tłumaczenie tego dzieła na język włoski. Zamówienie młodego króla Egiptu do dzieł starożytnego Egiptu i w ogóle wszystkiego, co egipskie, jest powszechnie znane a wobec tego można być pewnym, że upominek delegacji polskiej będzie mile przyjęty

OLBRZYMI JESIOTR

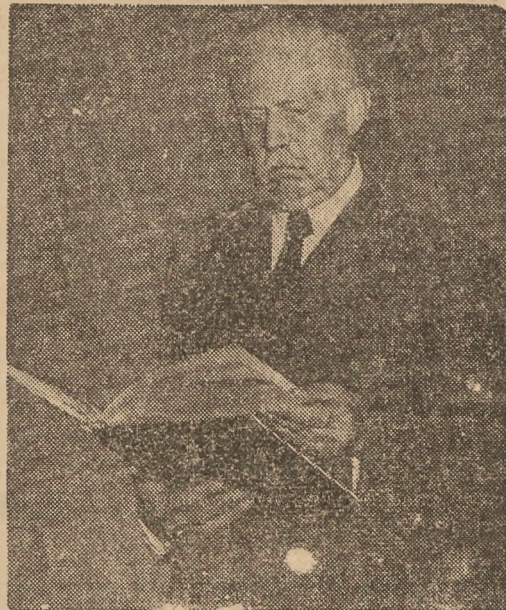
CZERNIOWCE. Prasa podaje, że w Wyłkowie (Bessarabia) rybacy wylowili z morza jesiota wagi 118 kg. Otrzymano z niego 22 kg najlepszego czarnego kawioru. Olbrzymia rybę sprzedano z licytacji za 33 480 lei.

Ludendorff zmarł wczoraj w Monachium

MONACHIUM. Gen. Ludendorff, w którego stanie zdrowia nastąpił ubiegłej nocy znaczne pogorszenie, zmarł wczoraj rano w wieku lat 72.

WARSZAWA. Zmarły wczoraj rano w Monachium generał Fryderyk Wilhelm Eryk Ludendorff, urodził się 9 kwietnia 1865 r. w Pruszyńcu, pod Swarzędzem w poznańskim. Oddany jako 12-letni chłopiec do szkoły kadetkiej, rozpoczął czynną służbę w randze podporucznika 1. r. 1882. Powołany następnie do akademii wojennej, został w r. 1885 po odbyciu służbowej podróży do Rosji mianowany kapitanem sztabu generalnego. Odtąd pełni służbę w sztabie generalnym do r. 1913, w którym otrzymał nominację na dowódcę pułku fizylierów w Dusseldorfie. W chwili rozpoczęcia wojny był on generał-majorem i dowódcą brygady piechoty w Strasburgu. W 1914 r. zostaje mianowany kwatermistrzem 2-ej armii. Odtąd przebywa na froncie zachodnim, gdzie odznaczył się przy zdobyciu przez Niemców Leodium. Następnie zostaje przez Hindenburga powołany do Prus Wschodnich, gdzie zostaje mu powierzono szefostwo generalnego sztabu początkowo 8-mej, a następnie 9-tej armii. W r. 1918 mianowany został Ludendorff generałem piechoty i pierwszym generalnym kwatermistrzem. Odtąd współpracuje on

ściśle z Hindenburgiem w najwyższym dowództwie armii. Wynikiem tej współpracy było oswo-



Gen. Ludendorff.

bodzenie Prus Wschodnich oraz szereg pomysłów operacyjnych na froncie zachodnim. W końcu października 1918 r. zmuszony został Ludendorff skutkiem opozycji stronnictw politycznych do ustąpienia. Po zakończeniu wojny poświęcił się Ludendorff działalności publicystycznej. Wydawał miesięcznik „Am heiligen Quell deutscher Kraft” oraz interesował się zagadnieniami religijnymi. Dnia 7 listopada 1923 r. brał udział wraz z kanclerzem Hitlerem w marszu na „Feldherrnhalle”.

Różnica poglądów, która nastąpiła później między partią narodowo-socjalistyczną, została załagodzona w 70-tą rocznicę jego urodzin.

Ludendorff napisał szereg książek, z których najpoważniejsze są dotyczące dziedziny wojskowej. Wielką popularnością w Niemczech cieszyły się jego wspomnienia z wojny światowej.

HITLER U ŁOŻA LUDENDORFFA.

BERLIN. Gdy w stanie zdrowia gen. Ludendorffa nastąpiło ubiegłej nocy gwałtowne pogorszenie skutkiem osłabienia działalności serca, lekarze zawiadomili o tym stanie rzeczy natychmiast kanclerza Hitlera, który udał się do łóżka chorego.

KONDOLENCJE HITLERA.

BERLIN. Kanclerz Hitler przesłał wdowie po gen. Ludendorffie telegram kondolencyjny w swoim imieniu i w imieniu ruchu narodowo-socjalistycznego.

BERLIN. Dzienniki wczorajsze wyszły w żałobnych okładkach. Prasa poświęca wiele miejsca zmarłemu gen. Ludendorffowi, podkreślając jego gorący patriotyzm, talenty wojskowe oraz fakt, że gen. Ludendorff wypowiedział się już w r. 1923 za Adolfem Hitlerem i ruchem narodowo-socjalistycznym.

Mord rabunkowy
we Lwowie

LWÓW. Onegdaj w porze południowej zamordowany został we Lwowie b. właściciel cukrowni przy ul. Św. Mikołaja Daniel Stocków. Zbrodniarz zamordował śpiącego Stockowa, zadając mu marmurową płytą szereg silnych uderzeń, tak, że głowa ofiary uległa zdeformowaniu. Zbrodnie odkrył przypadkowo krawcy właściciel kamienicy. Morderstwo dokonano w celach rabunkowych

Gwałtowne walki pod Teruel

Wojska rządowe uprzedzają natarcie wojsk gen. Franco

BARCELONA. Komunikat Min. Obrony Narod. donosi: Operacje, przeprowadzane w dniu wczorajszym przez wojska rządowe na froncie Teruelu miały przebieg pomyślny. We wczesnych godzinach rannych oddziały rządowe zajęły wszystkie pozycje nieprzyjacielskie, broniące dojścia do Puente de Escandon. Wszystkie umocnienia na odcinkach Castrejo, Ermitage oraz wyniosłościach Castelan wpadły w ręce wojsk rządowych. Kolumna rządowa, posuwająca się drogą z Puerto de Descandon, znalazła się w południe na odległość strzału karabinowego od Teruelu, a o godz. 18 przeszła do ataku. Oddziały, posuwające się od zachodu, znalazły się u przedmieść miasta, podczas gdy oddziały, posuwające się od wschodu, rozpoczęły in-

tensywny ogień na przedmieście Teruelu. O godz. 21.30 zaczęte walki trwały. W ciągu wczorajszego dnia powstańcy przeprowadzili około 12 kontrataków, które zostały z wielkimi dla nich stratami odparte. Lotnictwo rządowe straciło w walkach powietrznych dwa samoloty. Wzięto do niewoli kilku set żołnierzy i oficerów powstańczych.

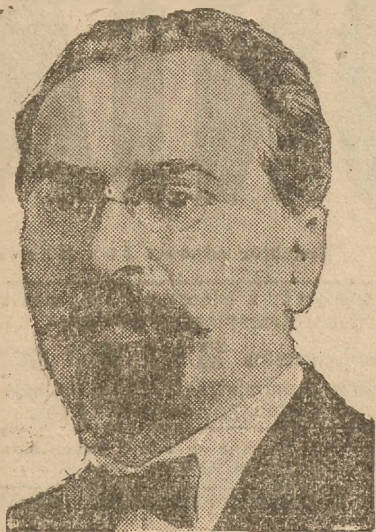
PARYŻ. Havas donosi z St. Jean de Luz, iż zdaniem dowództwa wojsk gen. Franco, natarcie wojsk rządowych na Teruel było bardzo dobrze zorganizowane. W pierwszej chwili wojska gen. Franco były zaskoczone, zaś nacierający okrzykami wysunęli stanowiska przeciwnika. Pod osłoną nocną i przy użyciu wielkiej ilości czołgów, dowództwo rządowe rzuciło znaczne

siły celem wykorzystania momentu zaskoczenia. Miasto Teruel zostało otoczone dzięki zajęciu okolicznych wzgórz oraz miejscowości Condud i Vilastar. Obecnie walki toczą się na bezpośrednim przedpolu miasta, które ma dobre warunki obronne, leżąc na wysokim wzgórzu. Wojska gen. Franco wyruszyły na odsiecz, przy czym nie ścigano posiłków z innych frontów. Obrońcy Teruelu są obficie wyposażeni w broń maszynową i walki są nadzwyczaj krwawe. Nacierające wojska rządowe liczą około 30 tys. żołnierzy

Dowództwo wojsk gen. Franco oświadcza, że wypad na Teruel miał na celu udarcie natarcia generalnego natarcia przygotowanego przez wojska narodowe. Mimo to dowództwo wojsk gen. Franco nie zmieni swoich zamiarów i generalne natarcie niebawem się rozpocznie.

Karachan, Jenukidze i inni bolszewicy straceni!

Za szpiegostwo i „zdradę główną”



Karachan.

MOSKWA. Na mocy wyroku kolegium wojennego najwyższego sądu ZSRR, b.m. zostali straceni przez rozstrzelanie za zdradę główną, systematyczne szpiegostwo na rzecz jednego z obcych mocarstw i za działalność terrorystyczną Jenukidze, b. sekretarz centralnego komitetu wykonawczego ZSRR, Varen Steger, nieoficjalny członek protokołu dyplomatycznego, Karachan, b. poseł w Warszawie, b. ambasador w Chinach, ostatnio ambasador w Turcji, Orachelaszwilli, stary bolszewik, lekarz z zawodu, b. przewodniczący centralnego komitetu komunistycznej partii gruzińskiej, b. przewodniczący rady komisarzy ludowych republik zakaukaskich, b. zastępca przewodniczącego rady komisarzy ludowych ZSRR, członek centralnego komitetu partii i w roku

1930 członek kolegium redakcyjnego „Pravdy”, Szeboldajew — sekretarz obwodowego komitetu partyjnego kraju północno-kaukaskiego, Larin (prawdziwe nazwisko Lurje) — stary bolszewik, ekonomista i literat, Miatelow — brak wiadomości, jakie zajmował stanowisko, Cukierman — b. dyrektor departamentu

wschodniego przy ludowym komisariacie spraw zagranicznych.

Rozeszła się też pogłoska, której nie ma możliwości sprawdzić w kołach oficjalnych że inżynier-konstruktor samolotów ANT. Tupolow i jego żona, aresztowani przed kilku tygodniami zostali rozstrzelani.

Od czego uzależnione jest polepszenie stosunków angielsko-włoskich

LONDYN. Mistrz Eden oświadczył w Izbie gmin w sprawie propagandy włoskiej na bliskim — dalekim Wschodzie, iż polecił ambasadorowi włoskiemu w Londynie zakomunikować, że rząd brytyjski jest dobrze poinformowany w tej kwestii i że bez ukrócenia tej propagandy nie można będzie wytworzyć korzystnej atmosfery dla kontynuowania rokowań, mających na celu polepszenie wzajemnych stosunków brytyjsko - włoskich. Tego rodzaju rozmowa z ambasadorem Grandim miała miejsce całkiem niedawno, tak że m.in. Eden nie otrzymał jeszcze odpowiedzi ze strony włoskiej na powyższe sugestie.

Wielka dyskusja polityczna w komisji budżetowej

WARSZAWA. (tel. wł.). Wczoraj przed południem obradowała sejmowa komisja budżetowa nad budżetem Prezydenta R. P., Sejmu i Senatu oraz N. I. K. Państwa. Budżet Prezydenta Rzeczypospolitej jak również budżet Senatu zatwierdzono bez dyskusji.

Podczas obradowania nad budżetem Sejmu wywiązała się dyskusja, w której szczególnie ze strony posłów mniejszościowych, a więc ukraińskich i żydowskich poddawano krytyce zarówno stosunek rządu do izb ustawodawczych jak i ordynacji wyborczej. Poseł Jabłoński twierdził, iż Sejm jest organem państwowym na równi z rządem, wojskiem i sądownictwem i zachwianie równowagi pomiędzy poszczególnymi organami państwa jest rzeczą niebezpieczną. Posłowi Jabłońskiemu wydaje się stosunek rządu do Sejmu dziwny. Nerwowość i tajemniczość, jaką rząd okazuje w zetknięciu się z Sejmem należy uznać za objaw szkodliwy. Zakłóca to bowiem właściwe sprawowanie funkcji przez Sejm. Poseł Jabłoński krytykuje również tych członków parlamentu, którzy na różnych zebraniach wyrażali się w sposób lekceważący o Izbach. Poseł Jabłoński

oświadcza, że objawy lekceważenia tego organu państwa przez członków parlamentu są nie zrozumiałe i mają destrukcyjny wpływ w stosunku do porządku prawnego w kraju.

Poseł Sommerstein domaga się zmiany ordynacji wyborczej, co by pozwoliło na powołanie nowego Sejmu.

Przeciwko ordynacji wyborczej wypowiada się również poseł Peleński imieniem ukraińskiej parlamentarnej reprezentacji i oświadcza, że tylko Sejm oparty na szerokiej demokratycznych zasadach ma prawo reprezentować całą ludność. Na koniec poseł Peleński apeluje do rządu, aby wniósł projekt zmiany ordynacji wyborczej.

Z tymi głosami polemizuje poseł Hutten-Czapski i Karsznicki. Poseł Hutten-Czapski — który należy do koła parlamentarnego O. Z. N., oświadcza, że łatwo jest występować przeciw ordynacji, trudniej natomiast wystąpić z realnym projektem tej zmiany. Ci panowie, którzy zajmują się ordynacją wyborczą i krytykują ją, mają możliwość zajęcia się bliżej tą sprawą i wystąpienia z konkretnymi propozycjami zamiast bezpl. krytyki.

Poseł Karsznicki zaprzecza, jakoby ordynacja wyborcza była niedemokratyczna i oświadcza, że jest ona demokratyczna, a dąży świadomie do pewnego przesiania, do lepszego przygotowania parlam. do jego pracy i gdyby społeczeństwo zrozumiało, że nie ogranicza jego praw, nie zwalczałoby jej tak gwałtownie.

Na końcu dyskusji głos zabrał poseł Puławski i oświadczył, że w swoim sprawozdaniu rozmyślnie ominął sprawę ordynacji wyborczej, gdyż sprawa ta rozpatrywana będzie na plenum i będzie przedmiotem specjalnego wniosku.

W kołach parlamentarnych uważają oświadczenie to jako zapowiedź, że w ciągu bieżącej jeszcze sesji wniesione będą do laski marszałkowskiej projekty ustaw o zmianie ordynacji wyborczej, a raczej szereg projektów złożonych przez poszczególnych posłów.

Dyskusja wywiązała się również nad budżetem N. I. K. P. Poseł Piłsudski domagał się ustalenia odpowiedzialności materialnej urzędników obok karnej, co powinno dać dobre rezultaty w walce z nadużyciami.

Poseł Pacholczyk zapytuje, czy fundusze dyspozycyjne są w jakikolwiek sposób kontrolowane, a posłanka Prystorowa zapytuje, czy sprawa rozmaitych nadużyć za które są surowo karani niżsi funkcjonariusze, a za które odpowiedzialni są wyżsi urzędnicy, należy do NIK. Widzę bowiem — mówi posłanka Prystorowa, z okazji wielu procesów, że najbliżsi urzędnicy — dźwigają całe odium odpowiedzialności, a wyżsi urzędnicy, których nazwiska nie chce wymieniać są bezkarni. Kiedy opinia publiczna wskazywała na niewłaściwość ich postępowania — nie było to brane pod uwagę, a dzisiaj cieszą się oni popularnością.

Pos Sommerstein uważa, że zakres działania kontroli państwowej powinien być rozszerzony. Sądzi że nowelizacja ustawu powinna iść w tym kierunku ażeby obowiązkowo rozciągnięta była kontrola N. I. K. także na instytucje działające pod ewar. a rządu i to nie tylko pod gwarancją finansową, ale także pod gwarancją moralną. W ostatnich czasach załamały się trzy wielkie instytucje prywatne ubezpieczeniowe, w których oszczędności obywateli sięgały kwoty łącznej 200 milionów złotych. Pieniądze te prawie zupełnie przepadły.

Gdyby Najwyższa Izba Kontroli była czuwała nad tymi zakładami, twierdzi pos Sommerstein, niewątpliwie byłoby inaczej. Dlatego zgłosił mowa rezolucję w sprawie odpowiedzialności zmian w ustawie o kontroli państwa.

Na głosy te odpowiedział prezes N. I. K. gen. Krzemiński i stwierdził, że fundusze dyspozycyjne wyjęte są spod kontroli N. I. K. W związku zaś ze sprawą poruszoną przez posłankę Prystorową oświadcza, że w razie stwierdzenia nadużyć, N. I. K. zawiadamia o nich władze przełożone z żądaniem pociągnięcia winnego do odpowiedzialności karnej. Na tym kompetencje N. I. K. się kończą, a zaczyna urzędować prokurator.

W odpowiedzi pos. Sommersteinowi powołując się na sprawozdanie N. I. K. stwierdza prezes Krzemiński, że żądania NIK spotykały się z należytym zrozumieniem władz i urzędów. Wykniecie uchybienia były przeważnie usuwane. Wydawano zarządzenia w celu uniknięcia na przyszłość uchybień. Nie pobrane dochody były do skarbu wpłacane. Nie wszystkie jednak żądania zostały wykonane i nie wszystkie dochody ściągane tak żeby straty zostały w zupełności pokryte. W projektowanej noweli do tej ustawy, względnie w nowej ustawie zamieszczonem będzie postanowienie, ażeby NIK miała prawo do własnej inicjatywy podjąć się kontroli instytucji, wymienionych w obecnym art. 3, więc także tych instytucji, za które skarb państwa udziela gwarancji.

Po przemówieniu prezesa Krzemińskiego, komisja przyjęła budżet NIK.

Dziś debata nad budżetem Prezydium Rady

Nie ma wolności religijnej w Niemczech

CITTA DEL VATICANO. „Osservatore Romano” ogłasza okólnik, wydany przez wilemską naczelną radę ewangelicką w odpowiedzi na pisma ministra Kerrla, na temat wolności religijnej w Niemczech, zaprzeczając słowom ministra, że głoszenie ewangelii w Niemczech odbywa się w warunkach całkowitej wolności. Okólnik stwierdza, że prasa niemiecka korzysta ze swobody w akcji przeciwereligijnej, natomiast prasa katolicka ponosi karę za najmniejsze przewinienie. Na zgromadzeniach publicznych wygłaszane są mowy przeciwereligijne. W rozporządzeniu najwyższej rady S. A., z dnia 1 lipca 1937 r. zaleca się organizowanie w niedzielę „apelów do wiary narodowo-socjalistycznej”, celem uczynienia z tego zwyczaju i porzucania niedzielnych nabożeństw chrześcijańskich. Dalej okólnik stwierdza, że podczas gdy pozwolono rozpowszechniać w tysiącach egzemplarzy książkę Rozenberga przeciw protestantom „Protestantische Rompilger” odmawiając protestantom prawa protestu przeciw tej książce. Dalej wymienia kilka faktów usunięcia docentów teologii protestanckiej i stwierdza, że wielu duchownym i superintendentom zabroniono wygłaszać kazania i podróżować po terenie Rzeszy. W końcu okólnik donosi, że naczelną radę ewangelicką zwróciła się do kanclerza o obronę przed zarzutem ministra Kerrla, że w radzie ewangelickiej jest grono ludzi wrogich państwu.

FUNDACJA NA RZECZ SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO

WARSZAWA (tel. wł.). Ministerstwo oświaty zatwierdziło nową fundację organizacji kulturalnych na rzecz szkolnictwa zawodowego, która przeznaczona na stypendia dla uczniów szkół zawodowych w wysokości 10 tysięcy złotych rocznie.

Japończycy pod Hangczou

HANKOU. Wojska japońskie czterema kolumnami zbliżają się do Hangczou. Straże przednie znajdują się w odległości 30 km od tego miasta. Japończycy posuwają się również wzdłuż linii kolejowej Tientsin-Pukou i zajęli m. Czuczou.

Chiński minister finansów Kung oświadczył, że zawarcie pokoju jest nie do osiągnięcia i że opór będzie kontynuowany pomimo utraty najbogatszych prowincji Chin.

KOMUNISTYCZNI GENERALOWIE

SZANGHAJ. Agencja Domei donosi z Hankou, że marsz. Czang-Kai-Szek mianował dowódcę chińskiej armii komunistycznej Czu-Teh dowódcą naczelnym wojsk chińskich na froncie wzdłuż rzeki Żółtej. Na czele wojsk rozlokowanych wzdłuż rzeki Jangtse stanął gubernator wojskowy prowincji Kwangsi gen. Pai-Czung-Si. Komunistyczni generalowie Pao-Tse-Tung i Czu-en-Lai otrzymali odpowiedzialne stanowiska w rządzie chińskim.

KANTON GOTUJE SIĘ DO OBRONY

HONGKONG. Gubernator prowincji kantonu gen. Su - Han - Mu oświadczył, że Kanton będzie bronił do ostatniej kropli krwi. Ludność chińska masowo opuszcza Kanton, szukając schronienia w Hongkongu lub Macao.

AMBASADOR SAITO PRZEPRASZA NARÓD AMERYKAŃSKI

LONDYN. W dążeniu do załagodzenia fatalnego wrażenia, jakie w Ameryce wywołało zbombardowanie i zatopienie kanonierki „Panay”, Japończycy dokonali obecnie niezwyklego kroku. Mianowicie onegdaj wieczorem ambasador japoński w Waszyngtonie Saito wygłosił 2-minutowe przemówienie radiowe, w którym przeprosił naród amerykański za wyrażenie mu krzywdy. „Brak mi słów aby wyrazić smutek rządu i narodu japońskiego z powodu tego okropnego błędu, oświadczył Saito. Rząd japoński gotów jest udzielić zadość uczynienia i zapłacić odszkodowanie, ale niemożliwa jest rzecz zwrócić życie ludzkie, którzy padli ofiarami, a także dla osieroconych rodzin nie ma odszkodowania. Tego przeto żałujemy najwięcej”.

Wariat, czy beczelny szantażysta?

Właściciel folwarku Jan Kowacz w Przyszowicach (pow. rybnicki) otrzymał list anonimowy z datą 16 grudnia rb., w którym nieznany autor domaga się od Kowacza złożenia 1000 złotych w pudełku od cygar pod tablicą orientacyjną, stojącą na skrzyżowaniu szosy asfaltowej przy drodze prowadzącej do nowej szkoły.

Szantażysta grozi w liście, że jeśli nie

dostał żądanej sumy, wówczas zdecydowany jest na najgorsze, grożąc m. in. zabójstwem żony Kowacza, podpaleniem budynków, kradzieżami itp.

Kowacz sprawę wyjaśnienia tego listu oddał policji. List nadany był — iak dowodzi pieczęć pocztowa — w Przyszowicach.

Ks. Radziwiłł z p. Suchestow wezmą ślub cywilny w Monte Carlo

WARSZAWA (tel. wł.). Książe Michał Radziwiłł, którego zamiary matrymonialne z p. Janetą Suchestow, rozwidzoną z przemysłowcem drohobyckim, wzbudzają sensację nie tylko w prasie polskiej ale rów-

nież i światowej — wypłynął po krótkim zniknięciu w Monte Carlo. Książe Michał przebywa w Monte Carlo ze swoją narzeczoną p. Janetą Suchestow. Podobno ma on w najbliższym czasie już wziąć ślub cy-

wilny w Monte Carlo u tamtejszego konsula honorowego Mieczysława Oxnera, znanego oceanografa, dyrektora instytutu oceanograficznego księcia Monaco.

Komu leży na sercu los naszych braci na Śląsku Zaolzańskim, niech wstąpi składkę lub ofiarę na konto „Śląskiego Komitetu Opieki Kulturalnej nad Polakami w Czechosłowacji w P. K. O. Nr 303.904.”

W Chinach — gorąco...

Korespondencja własna „Polski Zachodniej”

Londyn, w grudniu.

Nankin padł. Mimo oporu wyborowego żołnierza — w tym t. zw. „czerwonej armii chińskiej”, uważanej za doskonałą — mimo t. zw. linii Hindenburga, Japończycy idą dalej. Zamierzają obecnie runąć na bogatą prowincję Kwantung, której stolicą jest Kanton. Prowincja ta przylega do posiadłości brytyjskich w Hongkongu, które tym samym zostają zagrożone inwazją japońską.

Nic więc dziwnego, że

GABINET BRYTYJSKI RADZI, CO ROBIĆ,

że idą posiłki w postaci okrętów wojennych do Hongkongu i że idzie energiczna nota do rządu japońskiego, domagająca się zaprzestania dalszej serii „incydentów”.

Okręty brytyjskie są bowiem raz po raz bombardowane, ambasador brytyjski został postrzelony. Amerykanie jeszcze gorzej ucierpieć na tych wojennych igraszkach. Zatonio im cztery okręty, w tym monitor „Panav”, który rosił miano „pływającej ambasad”. Na pokładzie ubito parę osób, w tym włoskiego dziennikarza Sandri i rannono jeszcze większą ilość pasażerów, w tym urzędnika włoskiej ambasady w Nankinie. Ale Italia nie protestowała, uważając, iż są to — „wypadki przy pracy”.

Natomiast zaproteutowali... Niemcy, ale **W TAKIEJ FORMIE, AŻEBY TOKIO NIE WZIEŁO TEGO ZA PROTEST.**

Akcja ta została zatajona, ażeby publika niemiecka nie pogniwała się na „przymierzeńców - Japończyków (mimo teorii rasowej...)”. Niemieccy dyplomaci też bowiem o mać nie przeniesli się na drugi świat z pomocą bomb japońskich.

USA zrobiła demonstracyjny krok w postaci noty samego prezydenta Stanów do samego mikada. Żądano w niej usprawiedliwienia się. Ale czyżego? Czy reszar Japonii, jako osoba boska może dokonać takiego gestu? Zebrania mu tego tradycja. Węć pewnie Waszyngton nie dostanie tego, czego żądał.

Co dalej? Czy Ameryka okaże się bardziej energiczna, aniżeli Anglia, przywykła już w ostatnich czasach do stałych porażek i postępowania swojego honoru?

NA RAZIE NIE ZANOSI SIĘ NA JAKĄŚ POWAŻNIEJSZĄ AKCJĘ AMERYKAŃSKĄ.

Anglia ma w Chinach większe interesy, niż USA, ma także własne posiadłości, jak Hong-Kong. Powinna zatem bronić swoich wpływów. Ale czy potrafi?

Japonia woła pod adresem mocarstw, że powinny wycofać swoje okręty z terenu działań wojennych. Niech się nie „pętają” tam, gdzie nie należy! Odpowiadają na to Waszyngton i Londyn, że nie wycofają się i że bronić będą swojego.

Tymczasem zaś Japonia proklamuje groteskową republikę północnych Chin, które będą nową komedią w stylu Mandżukuo, które tworzyć będą jedność gospodarczą Japonii, Chinami półn. i Mandżukuo, które tworzyć będą jedność gospodarszą.

Z dnia

Echa oświadczenia P. Płk. Koca przeciw p. Mackiewiczowi

Jak się dowiadujemy z wileńskiego „Słowa”, wydawca tego dziennika p. Mackiewicz powrócił z zagranicy i zaczął odrabiać „zaległości dziennikarskie”. Na czele pierwszego artykułu, napisanego przez p. Mackiewicza po powrocie z zagranicy znajdujemy następujące oświadczenie:

„Od Redakcji. Po zapoznaniu się w Rzymie z komunikatem płk. Koca z dn. 8 bm. redaktor „Słowa” p. St. Mackiewicz powrócił do Warszawy w dniu 17 grudnia o godz. 1 p. p. i skierował sprawę na drogę pozadiennikarską.”

Z treści wyżej cytowanego komunikatu można się domyślać, że sprawę zarzutów znanego oświadczenia p. płk. Koca skierował p. Mackiewicz na drogę postępowania honorowego.

WPŁYWY OBCE W CHINACH SĄ TAK ZAGROŻONE JAK JESZCZE NIGDY.

Jeżeli teraz nie pohańuje się naporu japońskiego — Europa może się pożegnać z swoimi interesami w Chinach.

A Japończycy nie żartują. Premier japoński głosi, iż teraz dopiero zaczynają się

działania wojenne na wielką skalę. Czang-Kaj-Szek musi runąć. Dlaczego? Bo — jest zaprzeczany bolszewikom. Gdzie wody? Tokio tak uważa. To wystarczy.

I tak pod osłoną wynalazku niemieckiego: walki z bolszewizmem, dokonuje Japonia zaboru Chin...

Londonensis.

Ze zjazdu Centralnego Związku Młodej Wsi

W ub. niedzielę obradował w Warszawie doroczny zjazd sprawozdawczy Centralnego Związku Młodej Wsi. W zjeździe wzięli udział delegaci i członkowie zarządów okręgów Z. M. W. z całej Polski oraz liczni działacze wiejski, instruktorzy rolni, oświatowi w liczbie około 600 osób.

Na otwarcie zjazdu przybyli min. J. Poniatowski, przedstawiciele władz państwowych, organizacji młodzieży i spółdzielczych.

Obrady otworzył prezes C. Z. M. W., St. Gierat.

Z kolei minister J. Poniatowski wygłosił przemówienie, w którym poruszył szereg najbardziej aktualnych zagadnień wsi. Przemówienie swe zakończył P. Minister następującym apelem:

„Chciałbym nakłonić was jako najpoważniejszą organizację młodzieżową wsi do tego abyście w swej pracy to zagadnienie stojące przed nami wzięli na warsztat i przyczynili

się do tego, abyśmy mogli tej wielkiej wiejskiej młodej gromadzie możliwie dopomóc w przejściu do życia praktycznego, które musi zmienić rzeczywistość Polski na lepszą”.

Następnie wygłosił przemówienie powitalne prezes P.A.L. sen. W. Sieroszewski, który wskazał, iż organizacja młodzieży wiejskiej oprócz dbania o coraz wyższy poziom kultury rolnej, wiadomości fachowych winna w szerokim zakresie kultywować wśród szerokiego mas chłopskich sztukę polską i kulturę.

W imieniu zarządu głównego Związku Peowiaków przemawiał wiceprezydent miasta J. Pohoski, w imieniu Zw. Spółdzielni Spożywców R. P. „Społem” — dyr. St. Dippel, Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet — sen. Jaroszewiczowa, Organizacji Młodzieży Pracującej — dyr. Zalewski i inni.

Zjazd wysłał depeche hołdownicze do P. Prezydenta R. P. i Marszałka Śmigłego-Rydza.

Prawda o przekształceniu wyższych i średnich szkół zawodowych

Wyjaśnienie Ministerstwa Oświaty

Od pewnego czasu pojawiają się w prasie informacje o szkolnictwie zawodowym, nie odpowiadające istotnemu stanowi rzeczy. Ponieważ tego rodzaju wiadomości wprowadzają w błąd opinię publiczną, Ministerstwo Oświaty podaje następujące wyjaśnienia:

W pierwszych dniach grudnia br. prasa podawała, że przerwanie blokady w Państwowej Wyższej Szkole Budowy Maszyn im. Wawelberga i S. Rotwanda zostało spowodowane zapewnieniem ministra oświaty, iż sprawa nowelizacji ustawy o tytule inżyniera znajduje się na normalnej drodze ustawodawczej. Zaden z komunikatów nie podał, że równocześnie minister kategorycznie oświadczył, iż szkoła będzie zamknięta o ile słuchacze w wyznaczonym czasie nie opuszczą murów, okupowanej przez nich szkoły.

Podobna niescisłość miała miejsce w odniesieniu do Państwowej Wyższej Szkoły Budowy Maszyn i Elektrotechniki w Poznaniu oraz Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszyźnie. Szkoły te otrzymały ostrzeżenie Ministerstwa o grożącym im zamknięciu o ile młodzież w dalszym ciągu będzie przekraczała obowiązujący regulamin.

Nieściśle informowano prasę o Państwowej Szkole Przemysłowej w Krakowie co do jej stopnia organizacyjnego i programu. Szkołę tę Państwo Polskie przejęło od zaborców jako normalną szkołę zawodową średnią. Kilka lat temu Ministerstwo poczyniło kroki celem podniesienia poziomu szkoły, opierając dwa jej wydziały mechaniczny i budowlany o trzyletnie kursy nauki na podbudowie 6 klas dawnego ośmioletniego gimnazjum ogólnokształcącego. W bieżącym roku szkolnym wydziały te otrzymały program: nowych liceów, który zasadniczo nie różni się co do ilości materiału nauczania i czasu od programu nauki i podbudowy dawnych programów wydziału budowlanego i mechanicznego, jest on jednak dostosowany do potrzeb życia gospodarczego i ustalony został w porozumieniu ze sferami naukowymi i gospodarczymi. Nadto w bieżącym roku podniesiono stopień organizacyjny wydziału melioracyjnego do poziomu liceum, oraz otwarto nowe liceum telekomunikacyjne.

Również nieściśle był komunikat ogłoszony w

dn. 17 grudnia, że Państwową Wyższą Szkołę Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. H. Wawelberga i S. Rotwanda w Warszawie oraz Państwową Wyższą Szkołę Budowy Maszyn i Elektrotechniki w Poznaniu Ministerstwo przekształciło na szkoły akademickie. Co do tych dwóch 3 i pół letnich szkół, które dotąd były oparte na 6 klasach średniej szkoły ogólnokształcącej, Ministerstwo wydało w czerwcu br. zarządzenie, przekształcając je na trzyletnie wyższe szkoły nieakademickie, oparte na maturze ośmioletniego gimnazjum a w przyszłości na świadectwie ukończenia liceum matematyczno-fizycznego. W Poznaniu nowy ustrój nie był wprowadzony w bieżącym roku szkolnym — należy wyjaśnić niektóre szczegóły organizacyjne tych szkół.

Szkoły przemysłowe stopnia licealnego są trzyletnie, a program ich opiera się na programie czteroletniego gimnazjum ogólnokształcącego nowego typu.

Programy szkół przemysłowych stopnia licealnego zostały opracowane w ścisłym porozumieniu ze sferami naukowymi, gospodarczymi i zakładami przemysłowymi; są one dostosowane do potrzeb naszego życia gospodarczego, a także przygotowanie do obrony kraju zostało w nich w szerokim stopniu uwzględnione. Licea przemysłowe mają przygotować dla zakładów przemysłowych t. zw. techników — bezpośrednich pomocników inżynierów.

Niezasadnione są obawy młodzieży, która ukończyła lub kończy czteroletnie szkoły techniczne, oparte na szkole powszechnej, że jakoby po wprowadzeniu nowych liceów przemysłowych, młodzież ta straci uprawnień, uprzednio jej przyznanych. Ministerstwo zaznacza, że uprawnienia absolwentów dawnych szkół technicznych w pracy zawodowej, a także w państwowym służbie cywilnej i wojskowej nie będą uszczuplone i odpowiadać będą uprawnieniom absolwentów obecnych liceów przemysłowych.

Co Wv na to?

P. Gacek w wojnie ze Stronnictwem Pracy i „Polonią”

Jak wiadomo długocetni agitator chadecki, p. Adam Gacek otrzymał za swoje gorliwe usługi na rzecz p. Korfanteo i chadeckiej „nagrodę” w postaci szorstkiego zlikwidowania ze skromnego stanowiska, jakie zajmował w wydawnictwie „Polonii”. Ta „korfantiarska” metoda pchbywania się „murzynów, którzy zrobili swoje” wywołała, jak wiadomo w ostatnich czasach ostre niezadowolenie. Potępienie „polonijnych” metod ze strony dołów chadeckich wyraziło się w ten sposób, że p. Gacek wbrew życzeniom pp. Korfantych został wybrany wiceprezesem Koła Stronnictwa Pracy w Katowicach-centrum, oraz prezesem zarządu tego stronnictwa na powiat katowicki.

Tymczasem, jak się dowiadujemy, p. Gacek w sposób demonstracyjny rozstał się w dniu 17 bm. całkowicie ze „Stronnictwem Pracy”, rezygnując ze wszystkich stanowisk piastowanych w tym stronnictwie. Tego rodzaju rezygnacja jest niewątpliwie na ręce pp. Korfantym, którzy rozmyślali nad pozbyciem się p. Gacka z partii. P. Gacek jednak, jak dowiadujemy się, w związku z całkowitym zerwaniem ze Stronnictwem Pracy zamierza wszcząć szerszą kampanię propagandową, przez ogłoszenie rewelacji o stosunkach panujących w „Stronnictwie Pracy” i „Polonii”.

Jest przy tym rzeczą znamionną, że z sukcesem propagandowym p. Gackowi przyszedł dziennik warszawski „A. B. C.”, którego oddział katowicki objął ostatnio ponosi właśnie p. Gacek.

Co z tej wojny między „swymi” wyniknie, wkrótce się zapewne okaże.



Wyrok na hr. Drohojowskiego i tow.

WARSZAWA (tel. wł.) Wczoraj rano sąd okręgowy w Przemyśle ogłosił wyrok w procesie o zajścia w powiecie jarosławskim podczas strajku chłopskiego w sierpniu br. Główny oskarżony hrabia Jan Drohojowski skazany został na 3 i pół roku więzienia, Kasprzak na trzy lata więzienia, a pozostali oskarżeni na karę więzienia od 10 miesięcy do dwu lat.

Kamyk pierścionka oznacza zawód człowieka

Jednym z najciekawszych zwyczajów powszechnie przyjętym i przez wszystkich stosowanym w Brazylii — jest oznaczanie zawodu człowieka kamieniem pierścionka. I tak lekarze mają w pierścionkach szmaragdy, adwokaci rubiny, inżynierowie szafiry, dentyści topazy itd. — Przypomina to dawne zwyczaje polskie, kiedy to jeden sran od drugiego różnił się, wprawdzie nie kamieniem, ale ubiorem, noszonym z godnością i dumą.

Komu leżw na sercu los naszych braci na Śląsku Zaolziańskim, niech wtłaci składkę lub ofiarę na konto „Śląskiego Komitetu Opieki Kulturalnej nad Polakami w Czechosłowacji w P. K. O. Nr 300.904.”

Polska domaga się reorganizacji Ligi Narodów

GENEWA (tel. wł.) W genewskich kołach politycznych duże wrażenie wywołała treść noty rządu polskiego, jaką delegacja polska przy sekretariacie Ligi Narodów wręczyła generalnemu sekretarzowi Ligi Narodów. Nota zawiera memorandum polskie o stosunku Polski do Ligi Narodów

i domaga się reorganizacji Ligi, przeciwstawiając się możliwości przeobrażenia Ligi w zjednoczenie państw o jednym typie ideologicznym.

Prasa paryska omawiając notę polską, oświadcza, iż żądanie reorganizacji Ligi, powinno być wystosowane nie do Ligi,

lecz pod adresem wielkich mocarstw, gdyż one tylko mogą dokonać jakichś zmian statutowych. Państwa jak Niemcy, Japonia i Włochy opuściły Ligę Narodów, a więc nie Liga, lecz te państwa naruszyły uniwersalizm Ligi.

Jeszcze jeden

kapitałny dowód głupoty ludzkiej

W całym Bielsku kiwają z podziwu głowami

Łatwowierność i głupota ludzka nie ma granic. Mimo wielokrotnych ostrzeżeń, wystosowanych przez policję bielską za pośrednictwem prasy, kronika policyjna notuje nowy wyrafinowany kawał szajki oszustów, która w dzisiejszych ciężkich czasach potrafiła wynaleźć ofiary, od których wydobywała poważne kwoty, opierając się na rozmaitych kombinacjach oszukańczych i sprytnych kawałach.

JEDNĄ Z TYCH OFIAR

była niejaka M. K. z Bielska. Do niej przybyli Herman Hirschfeld z Katowic i Mszczek Fischel ze Sosnowca, członkowie zorganizowanej szajki z centralą w Katowicach, z propozycją sprzedaży jej 5 sztuk obligacji państwowych wartości nominalnej 500 złotych. Pod pretekstem, że obligacje te mają na rynku wyższą wartość, wyludzili od niej przeszło 800 złotych. Przekonawszy się w ten sposób o jej naiwności, przyrzekli jej, że główna wygrana padnie na jedną z zakupionych przez nią obligacji. Zapewnili oni bowiem swą ofiarę, że mają znajomego sekretarza w „dyrekcji losowań”, który za pewną opłatą spowoduje „murowaną wygraną”.

W NADZIEI OTRZYMANIA GŁÓWNEJ WYGRANEJ

naivna p. M. K. dała się naciągnąć na kwotę przeszło 5.000 złotych. Uczynili to oszuści w wyrafinowany sposób. W parę dni później pojawili się u swej ofiary, ogłaszając jej z przerażeniem, że pana „sekretarza” aresztowano z powodu ujawnienia chęci przeprowadzenia głównej wygranej, na jej korzyść. Zażądali wówczas dla ratowania jej i „sekretarza” kwotę 200 zł na adwokata. Nazajutrz zaś zgłosił się u niej „zwolniony z aresztów pan sekretarz” z prośbą o pieniądze na podróż do centrali w Warszawie, na co otrzymał kwotę 100 złotych.

GDY WRESZCIE NAPOTKALI NA OPÓR

u swej ofiary w wydobywaniu dalszych pieniędzy, zagrozili jej oszuści, że zadenuncjują ją w policji, iż usiłowała przekupić za ich pośrednictwem „sekretarza” dyrekcji loterii.

Szantażowana ofiara wyczuta już przez oszustów z wszelkich własnych oszczędności, zaczęła dla opędzenia się przed nimi zapożyczać u swych krewnych. To właśnie spowodowało, że krewni, poważni fa-

brykanci w Bielsku, zainteresowali się tą sprawą i dali znać policji, która ujęła sprawców w osobach Hirschfelda i Fischela i ujawniła przy tej sposobności działalność całej szajki, z której już swego czasu aresztowała Jana Szostka i Werksztala, zaś za dalszymi spółnikami wdrożono pościg.

NAJPIKANTNIEJSZYM W TEJ SPRAWIE JEST FAKT, że Hirschfeld widząc, że już więcej swej ofiary naciągnąć nie może, wyludził odsprzedane obligacje pod pretekstem legalizacji, na co pobral 112 zł i znikł jak kamfora aż do ujęcia przez policję.

Złóż ofiarę na pomoc dzieciom i młodzieży!

Dwa wyroki

Ciekawy proces o odszkodowanie

Bielsko, 21 grudnia.

Sąd okręgowy z Cieszyńska ferował w sprawie cywilnej skargi odszkodowawczej o 20 000 zł i dożywotnią rentę ciekawy wyrok. Sprawa ta przedstawia się następująco:

Dnia 10 kwietnia br. został 5-letni Rudolf Tyrala przejechany przez wojskowe auto ciężarowe miejscowego pułku piechoty w Bielsku. Samochód kierowany przez szofera Antoniego Reszko najechał na ulicy Sobieskiego w Bielsku na Tyrala, który doznał zwichnięcia prawej ręki, skutkiem czego musiano dokonać jej amputacji.

W wyniku rozprawy karnej przed sądem wojskowym, na podstawie orzeczenia biegłych został szofer Reszko uniewinniony.

Na obecnej zaś rozprawie cywilnej sąd na podstawie orzeczenia tychże samych biegłych, którzy jednak przyznali, że Reszko jechał z nadmierną szybkością, którą winien był zmniejszyć do szybkości jazdy w myśl przepisów policyjnych, zasądził skarb państwa na zapłatę odszkodowania w wysokości 3.500 zł oraz połowę kosztów adwokackich.

Obrońca pokrzywdzonego wniósł od tego wyroku apelację.

Sensacyjne pamiętniki ze sprawy trucicielskiej w Sosnowcu

Prasa donosi, że wdowa po bohaterze sensacyjnego procesu trucicielskiego w Sosnowcu, Pelagia Stawicińska-Grzeszolska kończy pisanie swych pamiętników.

W pamiętnikach tych Grzeszolska porusza cały szereg spraw mających bliski związek z tragedią jej zmarłego męża i ujawnia wiele sensacyjnych i ciekawych szczegółów ze swego życia małżeńskiego, które to szczegóły nie były dotychczas nikomu znane, albowiem

w toku przewodu sądowego w sprawie Grzeszolskiej nie zostały ujawnione, a sama p. Grzeszolska nigdy o nich dotychczas nie mówiła.

Pamiętniki te stanowią swego rodzaju sensację. Jedno z pism warszawskich ubiega się o nabycie tych pamiętników.

Jak dotychczas, Grzeszolska nie dała w tej sprawie jeszcze konkretnej odpowiedzi.



Jim, nie daj się!

Powieść

Adama Nasielskiego

20)

— Nie. Nie może pan wiedzieć. Służba nasza zorganizowana jest w ten sposób, że każdy wie tylko o koniecznym i jaknajmniej. To umożliwia zwalczanie różnorodnych pokus. Nie chcę pana zwałdzicie podejrzyć o szpiegostwo i sprzedalność, już chociażby dlatego, że pan jest... bogaty. Ale nie zawadzi jeżeli panu przy okazji powiem, że niewątpliwie i w naszym gronie, w sercu Secret Service'u pracują ludzie sprzedajni, zdrajcy i szpiegowie, których się likwiduje w miarę możliwości. Niech pan więc nie ufa nikomu, nawet mnie.

— Ładny paradoks? U Cockney'a — kuterzoni na Malcie...

— Pan się zapomina, mister Dongan.

— Przepraszam, naprawdę. Trudno się od razu odzwyczaić. Jeszcze jedno pytanie. Czemu pani pracuje w Secret Service. Pa... kobieta.

— Powiem panu może innym razem. Teraz nie. Sądzę, że jest pan już należycie wprowadzony w tok urzędowania. Dowie-

się pan z biegiem czasu i o innych szczegółach, o ile uznamy, że pan zasługuje na to. Teraz proszę wrócić do Randolpha, nie sprzeczać się z nim o karne rzuty i pomóc mu w rozwiązaniu szyfru. Mój bratunek nie znosi map i geografii, a zdaje mi się, że pan nieźle się w tym wyznaje. Potem weźmie się pan do swego wykazu. Termin trzy dni. Proszę nie zapomnieć.

— Rozkaz, miss Chambers. Do widzenia.

Jim wyszedł z uśmiechniętą twarzą. Martwiło go tylko, że nie wolno mu będzie o tym wszystkim opowiedzieć Bingowi. Stojąc już w drzwiach, odwrócił się jeszcze raz, spojrzał na słońce, zaglądające przez okno do gabinetu i uśmiechnął się urwisowsko.

— Pani jest cudowna, miss Chambers. Nadzwyczajna i ja nic na to nie poradzę. Przyjemnych snów!

Dla uniknięcia reprimendy wyszedł od razu i zamknął drzwi za sobą, nie oglądając się. Gdyby mógł widzieć teraz twarz Ireny Chambers — orzekłby na pewno i stanowczo, że pod wpływem uśmiechu w kącikach jej ust i oczu zrobiło się jeszcze widniej i jaśniej w gabinecie.

Wrócił potulnie do swej roboty i ku zachytwowi Randolpha wykonał nie tylko swoją lewą połowę szyfru, ale pomógł także „Philowi” w ukończeniu jego części. Po częstowali się potem nawzajem papierosami i obserwowali przez dłuższą minutę, tak jakby się widzieli po raz pierwszy. Jim, który od czasów egzaminu nie zajmował się żadną pracą umysłową oprócz flirtu, do-

szedł do wniosku, że to wcale nie jest nieprzyjemne, a nawet wręcz przeciwnie i taka praca różni się na korzyść od wkuwania zasad strategii i desantu przede wszystkim tym, że tam w Szkole Morskiej nie wiedział główek, czy praca da efekt, a tu nikt nie miał nad głową groźby repetowania kursu i było dobrze. Naprawdę, dobrze.

— Mam wygotować wykaz jednostek kontrolnych obrony wybrzeży. Jak się do tego zabrać.

Randolph znów uśmiechnął się tajemniczo, ale nie wyjaśnił przyczyny.

— O, to bardzo łatwe. Weźmie pan najnowszy rocznik floty i zamówi pan sobie telefonicznie gabinet w biurze kartografów, oraz wzory wykonawcze.

— Gdzie mieści się biuro kartografów?

— W bibliotece na dole. Przejdzie pan przez dziedziniec. Zresztą, woźny pana zaprowadzi. Ten oto dzwonek.

— Dziękuję.

Na dziedzińcu Jim zatrzymał się i podszedł do bramy na ulicę, albowiem przypomniał sobie, że Fred wciąż czeka w samochodzie.

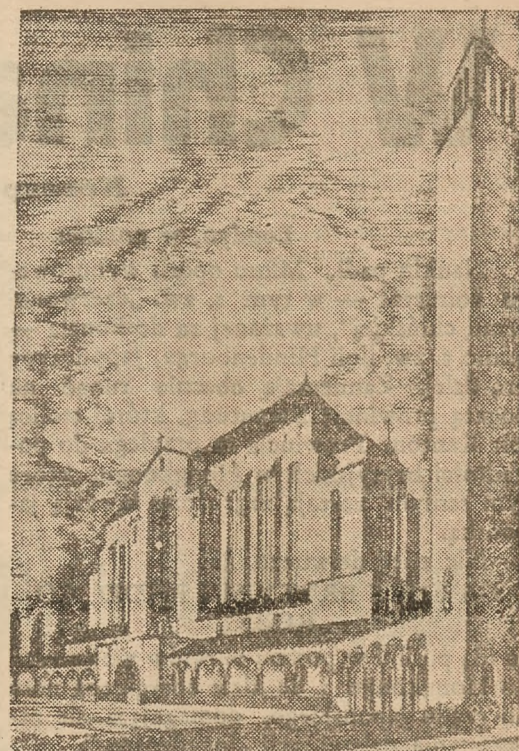
— Hallo, stary rekinie. Jak kaszaloty?

— Zębate, captain. Można marynować, gdy półkiszecy wejdzie nad Suezem. Długo tu mam czekać, sir?

— Wcale. Jedź do garażu i wracaj tu punktualnie o trzeciej. Jeżeli spóźnisz się, obetnę ci uszy i zrobię ci z nich amulet.

— Co pan tu będzie robił tak długo, generale.

— To tajemnica urzędowa, Fred. Konglomerat, czyli taka sytuacja, gdy córka



Projekt nowego kościoła pod wezwaniem św. Antoniego Paderwskiego, który w najbliższym czasie stanie w Ostrowie Wielkopolskim.

Cmentarzysko prababów odkryto na Kaszubach

W Bączku na Kaszubach odkryto wielki grobowiec przedhistoryczny, który zawierał 7 urn z okresu ok. 800 lat przed Chr. Okazało się, że wykopalisko stanowi część cmentarzyska ludu koczowniczego Prababów, którzy w owym czasie urządzali najazdy na ziemie słowiańskie. Tylko 3 urny zdolano wydobyć w dobrym stanie, reszta została uszkodzona.

Śmiertelny wypadek kolejarza

Tragiczny wypadek rozegrał się w Strzemieszycach. Na jednym z przejazdów kolejowych między Żalkowicami a Maczkami pełnił dyżur kolejarz Stefan Trzaska.

W jakiś czas po przejeździe pociągu strażnik zauważył, że jedna rampa jest zamknięta, a przy drugiej barjerze, otwartej, leżał nieżywy Trzaska. Prawdopodobnie spóźnił się on z zamknięciem bariery i kiedy w ostatnim momencie chciał to wykonać, wpadł pod nadjeżdżający pociąg, który zniszczył nieszczęśliwego kolejarza.

Wymówka.

— Hanko, dzwoniłam na ciebie, czy nie słyszałaś tego?

— Nie, właśnie w tym czasie przejeżdżało auto ciężarowe.

— Tak, ale ja dzwoniłam sześć razy.

— Tak, przejeżdżało sześć aut ciężarowych.

Daj dzieciom na chleb i na odzież!

szypa ma zez a Liga Narodów mimo obraduje. Farewell, młodzieńcze. A spójnij się tylko.

— Fjuu! — gwizdnął Fred, który znał rastraje swego pana. Pewnikiem „stary” musiał się zakochać. Znam już ten wyraz błogości na jego twarzy. Mrugnął szelmowsko do stojącego na trotuarze Jima i wziął zryw na takim gazie, że omal nie rozbił w drzazgi przejeżdżającego woza ciężarowego, który wyminął jednak w ostatniej chwili.

Wozu marki „Federal”. Ale na to nie zwrócili uwagi ani Jim ani Fred, bo karoseria i plandeki były przemalowane. Jim nie zdziwiło więc, że ciężarówka pojechała w ślad za jego samochodem, szoferowanym przez Freda.

ROZDZIAŁ XI.

Nudziarz, który był zawzięty.

Irena Chambers zajmowała trzypokojo- wy, skromny apartament na South Street tuż obok Rutgers Parku. Określenie: apartament jest w tym wypadku może zbyt pompacyjne, gdyż było to zwykłe mieszkanko, składające się z trzech schludnieumeblowanych pokoiów bez blichtru i luksusowego komfortu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W 32 roku został dziadkiem

Niezwykłe koleje życia obywatela francuskiego

We Francji, w malowniczej miejscowości La Ferte żyje człowiek, który dzięży osobliwe „rekordy”. Oto może powiedzieć o sobie, że w 32 roku życia został dziadkiem. A więc w tym wieku, kiedy bardzo wielu mężczyzn zaledwie rozpoczyna budowę gniazdka domowego, albo co gorsza trwa jeszcze w stanie kawalerskim, p. Emil Baurain — tak się nazywa ów dziadek — już pieścił na rękach malutką i miłą wnuczkę, którą go obdarzyła jego własna córka.

P. Baurain zdaje się być wogóle niepospolitym pod każdym względem człowiekiem. — Urodził się 15 stycznia 1903. Dzieciństwo jego było niełatwe. Ojciec odumarl go wcześniej i na głowie matki pozostała troska o wychowanie 10-ciu podobnych jemu Emilów.

Podczas wojny jako 12-letni zdobył inny swego rodzaju „rekord”. Oto został najmłodszym jeńcem niemieckim, osadzonym w obozie dla jeńców w Belgii. Stało się tak dlatego, że mimo nalegań matki nie zgodził się uciec przed napierającą armią niemiecką. W niewoli niemieckiej przeżył pełnych 46 miesięcy. Ciężkie chwile przeżył Baurain w obozie.

Sprzyskrzywszy sobie niewolę uplanował ucieczkę z obozu. Plan, mimo ogromnych trudności, udał się. Przez Niemcy i Szwajcarię dostał się do Francji, zdobywając tym samym „rekord” najmłodszego uciekiniera z obozu.

Dotychczas zdobywanie „rekordów” przychodziło p. Baurain stosunkowo łatwo, ponie-

waż był bez konkurentów. Obecnie jednak poważnie jest zatroškany o zdobycie „rekordu” najmłodszego pradziadka. Bowiem pojawił mu się u boku współzawodnik niejaki Charles Hespel, który jest starszy od Bauraina tylko o kilka miesięcy i jest również dziadkiem. A sytuacja teraz jest o tyle trudniejsza, że niezależna od dobrych chęci współzawodników. Od losów

COGNAC



1715-1938

Od przeszło 200 lat

zachwyca znawców

COGNAC



1715-1938

COGNAC J. & F. MARTELL

Sprowadzany w oryginalnych butelkach

wnucząt zależy, który z nich prędzej zostanie pradziadkiem.

Akademia ruchu kołowego

W 1932 roku było w Niemczech 819.000 motocyklistów, obecnie jest ich 1.327.000. Równocześnie ilość samochodów osobowych w Rzeszy zwiększyła się niemal dwukrotnie, wynosząc obecnie 1.108.000 wozów. Zwiększona ilość tych środków transportowych oraz tempo życia, spowodowały znaczną ilość wypadków. Zadanie, jakie ma przed sobą niemiecka motoryzacja, polega nie tylko na zwiększeniu ruchu, ale i na zmniejszeniu liczby wypadków. Statystyka wykazuje, że 82% wypadków przypada na miasta i gęsto zaludnione ośrodki, a 18% na wolne przestrzenie i drogi. W celu więc odpowiedniego przygotowania ludności, a

przede wszystkim osób posługujących się mechanicznymi pojazdami, zostały w Berlinie oraz szeregu większych miast utworzone „akademie ruchu kołowego”, w których członkowie NSKK (N. S. Korpus Motorowy) razem z policją będą prowadzili wykłady, ćwiczenia praktyczne.

Działalność tych akademii składać się będzie z trzech działów: pierwszy obejmuje kształcenie kierowców i publiczności, drugi — regulaminy ruchu kołowego i specjalne zarządzenia, trzeci wreszcie — kary i sankcje. Do samej pracy pedagogicznej przeznaczają NSKK 15.000 osób wyszkolonych fachowo.

Scyzorykiem obroniła się przed bandytami

Ciemne zaułki starej Pragi były przez krótką chwilę widownią tragicomicznego zajścia, którego przyczyną była pewna murzynka, tancerka z Paryża. Gdy młoda murzynka wychodziła z lokalu tanecznego, do którego niedawno przedtem wstąpiła, napadli na nią dwaj rabusie, którzy chcieli skraść jej futro. Jedna z przechodzących ulicą pań, która spostrzegła napastę, zaczęła wołać o pomoc, jednak w pobliżu nie było nikogo. Murzynka przeskoczyła niski mur, wyjęła z torebki scyzoryk i zaczęła się bronić — jednemu z napastników zada-

ła cios w serce, drugiemu opryszkowi zadała również ranę, jednak niezbyt niebezpieczną. Żaden z nich nie zdawał sobie sprawy, że broniącą się jest murzynka i gdy z pobliskiej ulicy padło na nią światło reflektora samochodowego, obaj przeczuli się, jak gdyby zobaczyli upiora, i rzucili się do ucieczki. Przeszkodził im jednak upływ krwi, który tak ich osłabił, że położyli się w zaułku, gdzie znalazł ich dopiero patrolujący policjant. Murzynka rozpoznała w nich swych napastników.

Ukarani aferzyści wojskowi

Sąd Wojskowy w Warszawie ogłosił wyrok w procesie starszego sierżanta Teterlinga, oskarżonego o fałszowanie danych ewidencyjnych oraz dziesięciu rezerwistów, którzy korzystali z usług sierżanta i fikcyjnie zaliczali sobie nieodbyte ćwiczenia rezerwy.

Stefan Teterling otrzymał dwa lata więzienia, został zdegradowany i wydalony z wojska. Abraham Zielony, klient Teterlinga, a następnie naganiacz dalszych klientów, znany wśród kupców żydowskich bo-

gacz, skazany został na półtora roku więzienia. Pozostali oskarżeni: Karol Gromiński, Józef Sosnowski, Stanisław Jakimiak, Szlama Blankier, Abraham Golde, Roman Szmuler, Salo Fajgenbaum, Idel Gutreich i Mojsze Rudnicki otrzymali kary od 9 do 18 miesięcy więzienia.

Wszystkich oskarżonych zdegradowano do stopnia szeregowca oraz pozbawiono praw honorowych i obywatelskich na okres lat dwóch.

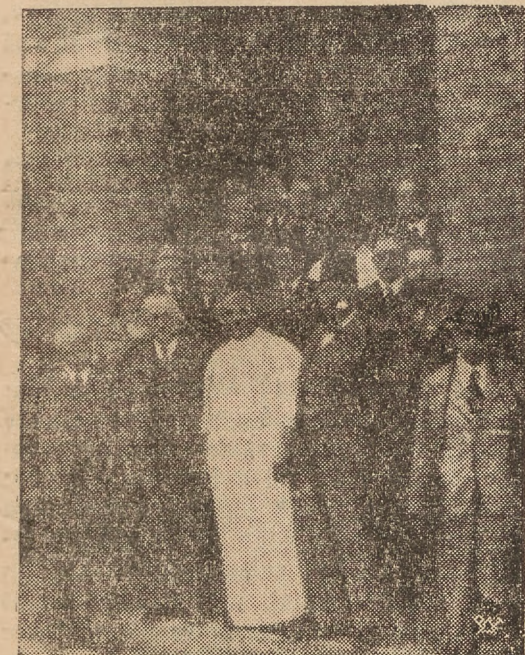
Jarmark wrocławski

W zgermanizowanym już dziś do cna Wrocławiu, w okolicach którego dziś jeszcze chłopci wplatają słowa polskie do gwary niemieckiej, mówiąc np.: „Gieb mir die nuže her” — „Podaj mi noż”, używając „nuže” zamiast niemieckiego „Messer”, odbywa się dwa razy do roku, na wiosnę i jesienią, jarmark ludowy na wyroby garncarskie. Wtedy rynek wrocławski ożywia się wazonami, dzbanami, misami, kształtem, barwą i rysunkiem żywo przypominającymi te czasy, gdy na grodziszczu wrocławskim panował Henryk Brodaty, a Wrocławianie mówili po polsku, czuli się Polakami i oczy swe zwracali ku królewskiemu grodowi Krakowa. W tonacji barw przeważa typowy kolor palonej ziemi, poza tym jednak spotkać można pięknie glazurowane dzbanki i wazony w kolorze niebieskim, przypominające niektóre okazy kaszubskiej sztuki ceramicznej. Ceramika wrocławska jest jedynym dziś niemyym świadectwem dawnych piastowskich czasów, w których Wrocław był bastionem polskim na zachodzie. Dziś w szczątkach dotrwał tam jeszcze obyczaj polski i gwara polska. A przecież jeszcze 50 lat temu na wsi podwrocławskiej trudno się było rozmówić po niemiecku.

Ile jest białych kruków na świecie

Nie darmo bibliofil znajdując ciekawy, rzadko spotykany egzemplarz książki, mówi o nim jako o „białym kuku”. Wyrażenie to wzięte jest całkowicie z przyrody. Jak wykazują badania ornitologów na świecie istnieje kilka okazów białych kruków, których liczba nie przekracza jednak 150 sztuk podczas, gdy kruków czarnych jest około 12 milionów. Dotychczas największą ilość białych kruków, bo 15 naliczonych w Tundrach Alaski. W Polsce zapiski o zaobserwowanym w Puszczy Świętokrzyskiej białym kuku datują się z 1546 roku.

Zamiast w kurzu i w sadzy podróżujemy LOTEM w czystych przestworzach tanio — bezpiecznie — szybko.



Członkowie Międzynarodowego Kongresu Oftalmologicznego w szpitalu ocznym w Giza (pod Kairem). Pierwszy od lewej przewodniczący delegacji polskiej b. marsz. prof. J. Szymański.

Jaki obraz i na jaką ścianę

Wielokrotnie zauważyłem, że na ścianie pokoju stołowego wieszają sobie ludziska obrazy przedstawiające owce, szynki, flaszki z winem i t. p. To ma oznaczać „odpowiedni” dobór dzieł do otoczenia. Czy to jednak trafne zestawienie? Do czego to ma służyć? Do wzbudzenia apetytu?

To tak, jak gdzieś na wsi na werandzie dworku, skąd był cudny widok na rzekę, taki i rasy — widziałem zawieszony pejzaż! Któż patrzył namalowany, mając żywy przed oczyma? Choć ten malowany był pięknym i cennym dziełem;... ale wrażenie mógł przecież robić tylko w miescie, wśród murów.

Czy stosowne są dzieła sztuki do sypialni? Po co one tam? Senny nie szuka wrażeń. Chyba czasem zapragnie ktoś odbitek Fragonarda, Legrandy albo Maji Berezowskiej. Ale to wtedy nie na ścianie, tylko w tece, którą się cigała w odpowiednim nastroju. Leniuchoć zaś możeby się mógł przydać obraz rano, kiedy wyspani a nie chce im się wstać. Wtedy mają tę — wymaganą dla estetycznego przeżycia — chwilę bezczynności umysłowej przy wypoczętej wrażliwości. Ale takim powesiliłbym tam Hogartha cykl graficzny: „Piłność i próżniactwo”. Możeby nuda treści tych obrazów wygnała ich z pieleszy — choć po prawdzie jest to tak doskonałe dzieło, że przy jego uroczach malarskich i artystycznych łatwo można zapomnieć o jego morałizatorskiej.

Otóż wywieszenie „martwych natur” z jadłem w jadalni świadczy o zupełnym nierozu-

mieniu sztuki. Abstrahując już od tego, że treść jego ustąpić musi przed smaczną rzeczywistością na stole — to przecie obraz chce być przeżyty jako rozprawa, wymiana z wyobraźnią widza, a na to trzeba innych chwil, niż przy stole.

Więc co jest odpowiednie do jadalni? Jeżeli jedzenie w tym pokoju jest tylko żywieniem się — to raczej nic. Jeśli jednak ma mu towarzyszyć gama estetyczna, podniety okraszające, — to tak jak dobieramy piękne narkrycie, kwiaty na stole itp., tak powinniśmy dobrać obrazy. Co lekko pobudza fantazję,

co trochę podnieca wzruszeniowość, to nadaje się do tego nastroju. Więc sceny wesole na powietrzu (Watteau), obrazy sportowe, pejzaż, morze, ptaki itp. — ale już nie wiem, czy nadają się obrazy pięknych pań, któreby robiły konkurencję obecnym. Wszystko w stylu lekkim, bez zbytnich pretensji dzieł poważnego kalibru.

Najwłaściwszym miejscem dla umieszczenia dzieł sztuki na ścianie jest pokój, gdzie się przyjmuje gości. I tam właśnie są odpowiednie te bardzo poważne dzieła (poważne w znaczeniu artystycznym, w treści mogą być

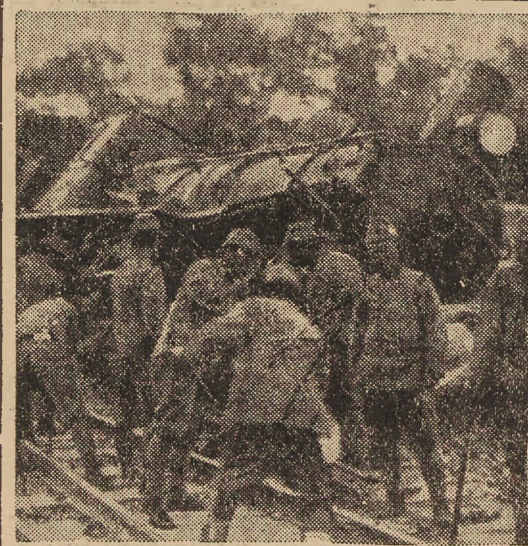
i wesołe) — zależnie od nastawienia kulturalnego panującego w salonie. Przy kartach nie.

Ale to wszystko nie to, o co mi głównie chodzi. Chciałbym rozważyć zgodę obrazu ze ścianą: zgodę czysto wzrokową, a więc przede wszystkim zgodę barw. I to jest sprawą czasem bardzo trudną. Najkorzystniej, jeśli malarz sam pokój urządza i zestrzaja go z obrazem; albo obraz dobiera do ścian, albo ściany do obrazu. Ale tu się wyłania nowe pytanie: jeśli ma być na ścianie kilka obrazów? Sposoby są dwa: albo ścianę maluje się na barwę tak obojętną, szarą, że żadnemu obrazowi nie zaszkodzi, albo wiesz się jak najmniej obrazów — jeden najlepiej — i wtedy łatwo pogodzić. Bo jeden obraz nie rozprasza wrażeń od drugiego i harmonia zestroju może być najdoskonalsza.

Ma tu znaczenie też wielkość obrazu. Jeśli obraz jest silny w barwach, a zwłaszcza jeśli ma dość kontrastowości względem ściany, to obraz może być mniejszy. Jeśli jest łagodny w kolorach, niezbyt żywy, to powinien być większy, albo może ich być więcej. Bo nie tylko wielkość, ale i żywość obrazu wypełnia ścianę. I to właśnie daje nam miarę, zasadę szarmonizowania obrazu ze ścianą: stopień żywości barwnej!

To jeszcze nie wszystko. Gdzież ten obraz na ścianie powiesić? Znam ludzi, co chorują na symetrii; temyśmy się istotnie przesycili. Trzeba mieć jednak dużo wyczucia rytmu, aby obraz umieścić poza środkiem (i w zgodzie z meblami) — a rytmicznie! A jeszcze trudniej dwa lub kilka. Tu już regulują zasad niema, tylko wyczucie. Ornamentalnem świadectwem wyrobione i rozwinięte.

B. Olszewski



Wysadzony w powietrze przez Japończyków pociąg chiński na linii Nankin — Hankau.



Nowy wicekról Abisynii ks. Aosta przed wyjazdem do Addis Abeby.



211)

(Ciąg dalszy).

łów, rzeczników, trybuny, rozprawy publiczne, postęp, światło, prawo człowieka, wolność druku i oto jak wam odnoszą do domu wasze dzieci. A! Mariusz! Rzecz okropna! Zabity! Umarł wprzód ode mnie! A rozbójnik? Doktorze, zdaje mi się, że pan mieszka w tej dzielnicy? A, znam pana dobrze. Widuję z okna przejeżdżający twój kabriolet. Powiem panu, że myliłbyś się, sądząc iż się gniewam. Nie, gniewać się na nieboszczyka, to byłoby głupio. Ale patrz, to dziecko ja wychowałem. Starcem byłem, gdy to było jeszcze drobnuciane. Bawił się w Tuileries małą łopatką, a żeby dozorczy nie łapali, zasypywałem kijem dołki, które kopał swą łopatką. Jednego dnia zawołał: — Precz z Ludwikiem XVIII! — I poszedł sobie. Nie moja to wina. Był różowy i jasnowłosy! Matka jego umarła. Czy pan zauważył, że wszystkie drobne dzieci są jak on jasnowłose? Skąd to pochodzi? Jego ojciec był jednym z rozbójników Loary. Ale dzieci nie odpowiadają za zbrodnie swych ojców. Przypominam sobie, kiedy był, o! tak mały, nie mógł nigdy wymówić d. Szczepotał słodko i niezrozumiale, jak ptaszek. — Pamiętam raz przed Herkulesem iarnejskim otoczyła go gromadka przechodniów i wszyscy podziwiali go w zachwycie, tak był piękny chłopczyzna. Miał główkę, jakby z obrazu zdjętą. Krzychałem na niego, straszylem go kijem, ale wiedział dobrze, że to żarty. Rano, gdy wszedł do mego pokoju, burczałem, ale mi się zdawało, że weszło słońce. Trudno się oprzeć tym malcom. Chwytają cię, ujmują za serce i już nie wypuszczają. Był też tak miły dzieciak nie widziałem. A teraz praw mi pan o swoich Lafayettech, Benjaminach Constant i Terecuirach de Corcelles, którzy mi go zabijają! Nie powinno się tak dziać na świecie.

Zbliżył się do Mariusza, zawsze blado i nieruchomego, do którego powrócił lekarz. Starzec znowu załamał ręce. Białe jego wargi poruszały się machinalnie, wypuszczając, niby tchnienie konania, te słowa, prawie niedosłyszalne: A! Serce z kamienia! A klubista! Zbrodzień! Septembrysta! — Były to ciche wyrzuty konającego, czynione trupowi.

Ze jednak wybuchy wewnętrzne zawsze musza wylać się nazewnątr, powoli związek słów wracał, lecz starzec nie miał siły wymawiać ich wyraźnie i głos jego stał się głuchy i zagasty, jakby wychodził z drugiej strony przepaści:

— Wszystko mi jedno, i ja umrę także. Kto mi powie, że nie ma w Paryżu hultajki, coby była szczęśliwa, uszczęśliwiająca tego lotra! Łajdak, zamiast bawić się i używać życia, poszedł bić się i dał się kartaczować, jak bydło! Za kogo? Naco? Za Rzeczpospolitą! Zamiast pójść taczyc w Chaumont, jak przystoi na młodzieńca! I to warto mieć lat dwadzieścia! Rzeczpospolita, piękne głupstwo! Biedne matki, rodzice! Teraz ładnych chłopców. Ha, umarł. Będa dwa na raz pogrzeby. I takeś się sprawił dla pięknych oczu generała Lamarque? Co ci zrobił dobrego ten generał Lamarque? Rębacz, gaduła! Dać się zabić za trupa! Dalibóg można zwariować! Zrozumie go. W dwudziestym roku! I nie odwrócił głowy, by spojrzeć, że coś zostawia za sobą! I oto biedni starcy musza samotnie umierać. Zdychał w swej dziurze, sowo! Ha, tam lepiej, zabije mnie to od razu. Jestem zbyt starzy; mam sto lat, mam sto tysięcy lat, od dawna już służę mi prawo do śmierci. Po takim ciocie, rzecz skończona. Stało się, wielkie szczęście! Po licha wdychać w siebie

amoniaki i te stopy leków? Stracone two zabiegi, głupi lekarzu! Idź sobie, umarł, umarł naprawdę. Znam się na tem, o sam jestem umarły. Nie robił nic przez połowę. Tak, dzisiejsze czasy są haniebne, haniebne; oto co myślę o was, o waszych ideach, o waszych systemach, o waszych mistrzach, o waszych wyrzeczniach i uczonych, o waszych hultajach pisarzach i galganach filozofach, i o wszystkich rewolucjach, które od lat sześćdziesięciu ploszą stałą kruków w Tuileries! A że byłeś bez litości, dając się zabić w taki sposób, nie będę miał nawet żalu po twojej śmierci; czy słyszysz, morderco!

W tej chwili Mariusz zwolna otworzył powieki i jego spojrzenie, zamknięte jeszcze letargicznym zdumieniem, spoczęło na panu Gillenormand.

— Mariuszu! — zawołał starzec. — Mariuszu! Mój mały Mariuszu, moje dziecko, mój synu kochany! Otwierasz oczy, patrzysz na mnie, żyjesz, dzięki ci, dzieki!

I upadł omdlały.

Javert zmartwiony

Javert oddalił się wolnym krokiem z ulicy l'Homme Arme.

Po raz pierwszy w życiu szedł z pochyloną głową i również po raz pierwszy w życiu, z rękoma w tył założonymi.

Dotychczas z dwóch postaw Napoleona Javert przybierał jedną tylko, wyrażającą mocne postanowienie w skrzy-

żowaniu rak na piersi; ręce założone w tył, ten wyraz niepewności, nie był mu znany. Teraz nastąpiła przemiana; cała jego postać ponura i powolna tchnęła niepokojem.

Zapucił się w milczące uliczki.

A jednak szedł w pewnym kierunku.

Obrał najkrótszą drogę do Sekwany, doszedł do ulicy nadbrzeżnej Ormisy, idąc wciąż brzegiem, mijał Le Greva; zatrzymał się w pewnej odległości od kordegardy, przy Chatelet, w rogu mostu Najświętszej Panny. Między tym mostem i mostem Change z jednej strony, a między wybrzeżami Megissier i Fleurs, Sekwana tworzy rodzaj kwadratowego jeziora, przeciętego prądem.

Tego punktu Sekwany lekała się rybak. Nic niebezpieczniejszego nad ten prąd ściśnięty w owym czasie i pieniący się między słupami mostu. Obydwa mosty, bliskie siebie, powiększają niebezpieczeństwo; woda z przerażającym pospiechem pędzi pod arkady. Wpada straszniemi falami, balwany uderzają na słupy, iakby je chciały wyrwać grubymi linami z wody. Kto tam wpadnie, nie wydobędzie się na wierzch; najlepsi pływacy toną.

Javert oparł się łokciami o parapet, brode utkwiał w dłoniach i, machinalnie zatopiwszy paznokcie w gęstych faworytach, dumiał.

Nowość, rewolucja, katastrofa, zasiała w głębi jego duszy; miał o czym rozmyślać.

Javert cierpiał okropnie.

Od kilku godzin Javert przestał być prostym człowiekiem. Był pomieszany i niespokojny; umysł jego, tak jasny w jego ślepotcie, stracił przezroczystość; chmura zaćmiła ten kryształ. Javert czuł w sumieniu, że musi się rozdzielić i nie mógł tego ukrywać przed sobą. Gdy tak niespodzianie spotkał Jana Valjeana nad brzegiem Sekwany był niby wilk, odyskujący łup, i pies, znajdujący swego pana.

Widziała przed sobą dwie drogi, obie zarówno proste; ale widział je dwie. I to go przerażało, bo w życiu swoim znał tylko jedną prostą drogę. I — o! — mój niepokój! — drogi te były przeciwnie. Jedną z tych linii prostych wyłączała druga. Która z nich była prawdziwa?

Położenie niewysłowione.

Zawdzięczać ocalenie życia złoczyńcy, przyjąć dług i zapłacić go, być naprzekór sobie, na równi z wyrzutkiem społeczeństwa, i oddawać mu usługę za usługę, pozwolić sobie powiedzieć: — idź z Bogiem — i z kolei rzec: — Jesteś wolny; — poświęcać względem osobistym powinność, obowiązkiem ogólnym, i czuć w tych pobudkach osobistych coś także ogólnego i wyższego może; zdradzić społeczeństwo, by pozostać wiernym sumieniu; wszystkie te niedorzeczności stawały się rzeczywistością i zwały na jego głowę; to go przygnębiało.

Zdumiło go, że Jan Valjean wyświadczył mu łaskę, a przerażało, że on, Javert, uwolnił Jana Valjeana.

Co się z nim działo? Nie mógł się już poznać.

Co czynić teraz? Wydać Jana Valjeana, źle; zostawić go wolnym, także źle. W pierwszym razie człowiek władzy spadał niżej od człowieka z galerii; w drugim, galernik stawał wyżej nad prawo i deptał je nogą. W obydwóch razach Javert był znieślawiony. Cokolwiek przedsięwziął, musiał upaść. Los ma pewne strome wyżyny niemożliwości, poza którymi życie jest tylko przepaścią. Javert stał na jednej z takich wyżyn.

Niepokoilo go także, że musi myśleć. Zniewalały go do tego wszystkie sprzeczne wzruszenia. Nie przywykł był myśleć, a teraz myślenie gnębiło go najbardziej.

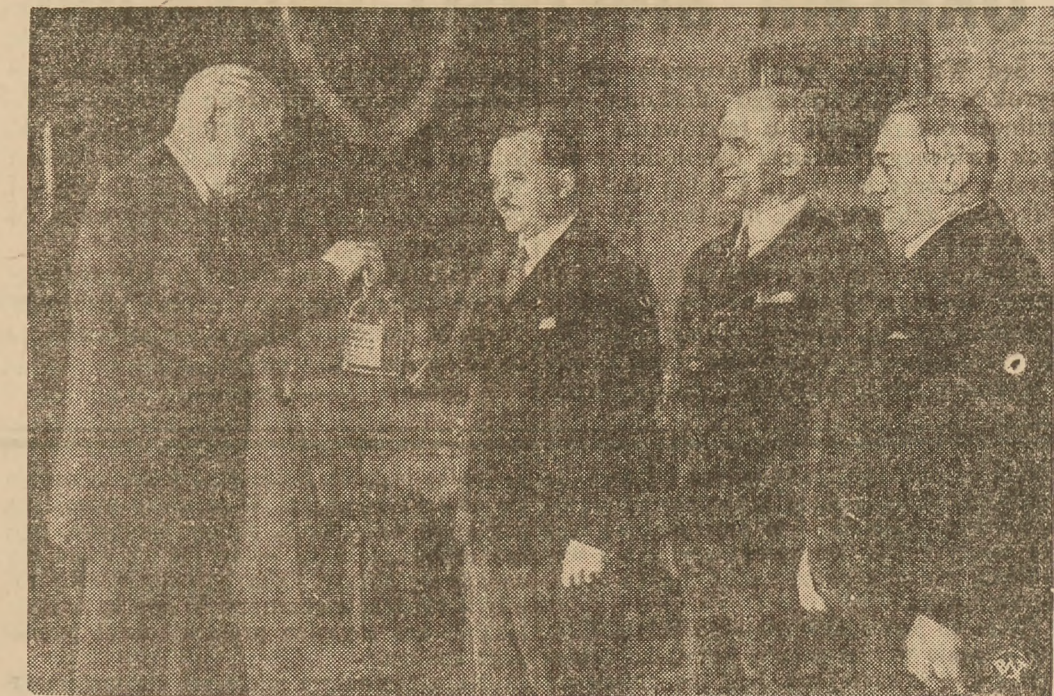
Jest zawsze w myśli pewna ilość wewnętrznego rokoszu; gniewał się, że go czuje w sobie.

Myślenie o czemkolwiek, poza ciasną sferą jego urzędu, wydawało mu się w każdym razie bezużyteczne i nużące; ale myślenie o dniu minionym było prawdziwą katarską. A jednak należało zająć w swoje sumienie i po tylu wstrząszeniach zdać sobie sprawę z siebie samego.

Dreszczem go przejmowała myśl o tem, co uczynił. On, Javert, uznał za stosowne, wbrew wszelkim przepisom policyjnym, wbrew wszelkiej organizacji społecznej i sądowej, przeciw całemu kodeksowi, wypuścić człowieka na wolność, bo tak mu się podobało; postawił sobiste swe sprawy w miejsce spraw publicznych; nie było to rzeczą niesłychaną? Ilekroć pomyślał o tym postępku, który nie wiedział jak nazwać, drżał od stóp do głowy. Na co się zdecydować? Co przedsięwziąć? Jedno mu pozostało: śpiesznie wrócić na ulicę l'Homme Arme i aresztować Jana Valjeana. Oczywiście, tak należało uczynić. A jednak nie mógł.

Coś mu tamowało drogę z tej strony. Javert czuł jakiś przewrót w sobie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Pan Prezydent R. P. składa do puszki ofiar datek na gwiazdkę dla biednych dzieci na ręce delegacji Naczelnego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym w osobach: przewodniczącego Komitetu p. min. Opieki Społecznej Kościatkowski, oraz członków prezydium Komitetu gen. Góreckiego i b. min. Tyski.

Uwaga!

W czwartek 23 grudnia r. b.
rozpoczynamy

drugi konkurs

pod hasłem: Czy znacie Śląsk?
Będzie to Konkurs noworoczny.

Wszystkim zdobywcom nagród pieniężnych i książkowych za trafne rozwiązanie naszego Konkursu Gwiazdkowego, których nazwiska ogłoszono w niedzielnym numerze „Polski Zachodni”, Wydawnictwo nasze w dniu wczorajszym przekazało nagrody przez pocztę.

Z kopalń i hut

Budowa małych mieszkań na drodze realizacji

Nareszcie dochodzimy do rozwiązania jednego z najdonioślejszych zagadnień dla egzystencji i przyszłości świata pracowniczego: kwestii budownictwa małomieszkaniowego.

W ostatnich dniach trzykrotnie zagadnienie to stanowiło przedmiot narad i rozważań.

Poprzez całą dyskusję w komisji prawnej Sejmu na temat zmiany ustawy o ochronie lokatorów przewijała się kwestia małych mieszkań, ich rażącego w Polsce braku i konieczności ich budowania.

Również i odbywający się właśnie w stolicy pierwszy Polski Kongres Mieszkaniowy stał pod znakiem tego arcyważnego zagadnienia. Dyrektor Tow. Osiedli Robotni., J. Strzelecki stwierdził, że w „kwestii mieszkaniowej uległ poprawie tylko odcinek mieszkań większych, natomiast w zakresie mieszkań małych nastąpiło znaczne pogorszenie”, a z tego wysnuł wniosek, że „konieczność dostosowania programu budownictwa do możliwości płatniczych lokatorów zmusza do wysunięcia na plan pierwszy budownictwa mieszkań małych”. Również dyrektor Instytutu Badania Konjunktury i Cen prof. Lipiński streścił swój pogląd w syntetycznym wniosku, że „zagadnienie konieczności budowy małych mieszkań, mieszkań robotniczych nie może podlegać dyskusji”.

Wreszcie na ostatnim posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Ministrów, gdy na porządek obrad weszło opracowanie akcji kredytowo-budowlanej na rok 1938, uchwalono, że „przy rozprawianiu kredytów położony zostanie nacisk na budownictwo mieszkaniowe”.

Tak więc z trzech stron padło hasło:

PUNKT GIEŹKOŚCI NASZEGO BUDOWNICTWA PRZESUNĄĆ SIĘ MUSI NA BUDOWĘ MAŁYCH MIESZKAŃ.

Za tym hasłem opowiedział się i rząd i parlament i czynnik społeczny, reprezentowany na Kongresie Mieszkaniowym.

Wiemy, jak rażące są zaniedbania w tej dziedzinie i jak bardzo mszczą się one na życiu i zdrowiu świata pracowniczego. Tabele statystyczne mówią nam o okropnym przeludnieniu mieszkań proletariackich, o tym, że w ciasnej izdebce na peryferiach miast gnieździ się niekiedy tyle osób dorosłych i dzieci, że o jakiejś wygodzie życiowej, czy najprymitywniejszej higienie mowy być nie może.

Powstawały nowożytne, imponujące kamienice, pełne komfortu i najbardziej współczesnych urządzeń technicznych — a tuż obok gnieździła się warstwa pracownicza w przeludnionych norach, kilkanaście osób tłoczyło się niejednokrotnie w pełnej zaduchu izdebce, marniały rachityczne dzieci w nieodpowiednich lokalach.

Temu mamy właśnie kres położyć, skierowując już od najbliższego sezonu budowlanego główny wysiłek na powstawanie jak największej ilości małych mieszkań.

Oczywiście nie jest to sprawa ani łatwa, ani prosta. Trudno, by państwo własnym kosztem zaspokoilił głód małych mieszkań. Nie podobna też liczyć na to ze strony samorządu, borykającego się wciąż jeszcze z rozmaitymi kłopotami różnych instytucji: drogowych, szpitalnych, szkolnych itd.

LWIA CZĘŚĆ WYSIŁKU ZATEM MUSI BYĆ OBJĘTA INICJATYWĄ PRYWATNĄ.

Na gwiazdkę i pomoc zimową

Dyrekcja, pracownicy umysłowi i robotnicy Polskich Kopalń Skarbowych zaoferowali na pomoc zimową dla bezrobotnych ok. 40.000 zł. Równocześnie zadeklarowało Rudzkie Gwarectwo Węglowe na ten sam cel około 50.000 zł.

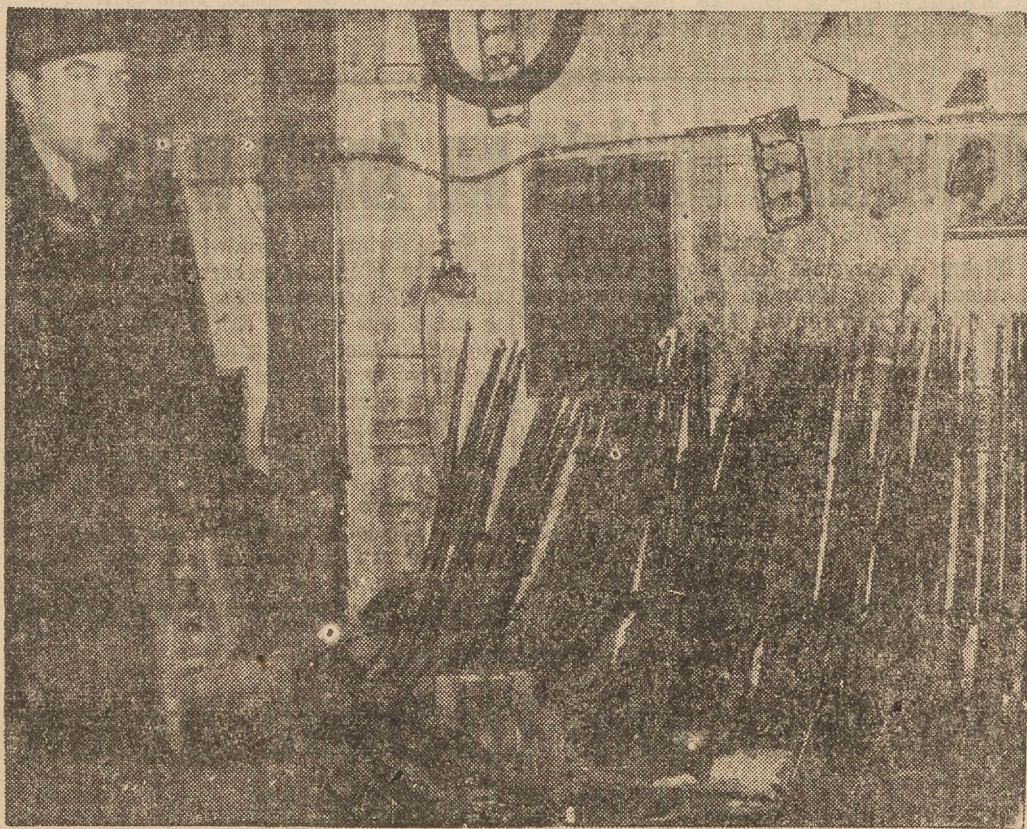
Akcja gwiazdkowa pracowników huty „Silesia” w Lipinach

Wobec zmniejszenia się bezrobocia wśród robotników huty „Silesia” w Lipinach Śl. zrezygnowano z urządzenia w roku bieżącym tradycyjnej gwiazdki dla dzieci bezrobotnych hutników, w zamian której dyrekcja Śląskich Kopalń i Cynkowni oraz zarząd zakładu z urzędnikami ofiarowali Gminnemu Komitetowi Gwiazdkowemu kwotę 2.000 zł celem obdarowania dzieci szkolnych, pozostających bez pracy hutników.

A ta — jak wiadomo — kieruje się zasadą rentowności. Trzeba zatem wszystko uczynić, aby inicjatywie prywatnej pójść na rękę, zapewniając jej — godziwą oczywiście — rentowność, stwarzając takie warunki, aby inwestowanie prywatnego kapitału w budownictwo mieszkaniowe, a szczególnie małych mieszkań,

stanowiło atrakcję dla ludzi pragnących najodpowiedniejszej lokaty dla swych oszczędności kapitałowych.

Akcja budowy małych mieszkań znalazła się na drodze pomyślnej realizacji. Trzeba wszystko uczynić, by ją przyspieszyć i nadać jej jak największe rozmiary.



W związku z wykrytą przez francuskie władze bezpieczeństwa aferą Kagulardów, organizacji dążącej według wyników dotychczasowego śledztwa do zmiany w drodze przewrotu ustroju republikańskiego Francji, a występującej p. n. „CSAR, reproduujemy zdjęcie, przedstawiające jeden ze składów amunicji tej tajnej organizacji, znaleziony onegdaj w jednym z garaży paryskich.

Coraz to szerszy zasięg działalności Związku Metalowców

Katowice, 21 grudnia.

Ostatnio odbyło się zebranie robotników zatrudnionych w fabryce papieru i celulozy w Kluczach (pow. Olkusz). Na zebraniu tym jednogłośnie uchwalono przystąpić do Związku Zawodowego Metalowców (Zjedn. Związków Zawod.) a tym samym zerwać łączność z organizacją zawodową, która należy do międzynarodówki. Zarząd został wybrany w następującym składzie: Stawarz Aleksander (prezes), Ochocki Wacław, Kuca Piotr, Trociński Jan, Szopa Leon, Latos Piotr i Cipiński Władysław. Prezydium zarządu w dniu 15 grudnia br. zgłosiło się w biurze Związku Metalowców, gdzie odbyła się konferencja z generalnym sekretarzem p. Bajdurem. Na pierwszym zebraniu przystąpiło do Związku 69 robotników.

16 grudnia br. w lokalu Związku przy Alejach Ujazdowskich w Warszawie odbyło się

konstytucyjne posiedzenie Zarządu Okręgowego Związku Metalowców przy udziale generalnego sekretarza Bajdura. Zarząd Okręgowy stanowią pp. Ciepłiński Władysław (prezes) Galdziński Stanisław, Górecki Eugeniusz, Kajder Franciszek, Starkman Henryk, Jagodziński Henryk, Stanisław Edward, Miłosiewicz Leon, Antosiewicz Edward i Borowski Stanisław. Na posiedzeniu ustalono plan pracy organizacyjnej na terenie przemysłu metalowego w Warszawie. Zaznaczyć wypada, że codziennie napływają nowi członkowie do Związku.

W Częstochowie w dniu 17 bm. odbyło się posiedzenie organizacyjne Związku Zawodowego Metalowców. W posiedzeniu wzięli udział członkowie Okręgowej Rady Zawodowej Związku Związków Zawodowych oraz działacze z terenu metalowego. Ustalono plan pracy na przyszłość.

Krzyże Zasługi pracownikom Państwowym Zakładów Wodociągowych na Górnym Śl.

W czasie uroczystości otwarcia i poświęcenia Państwowych Zakładów Wodociągowych w Maczkach p. wiceminister Krsak dokonał osobiście dekoracji Krzyżami Zasługi pracowników przedsiębiorstwa. Złote Krzyże Zasługi otrzymali członkowie Rady Admin. pp.: prof. politechniki dr. inż. Rosłowski Romuald, dr. inż. Zaczek Józef i dr. Mękarski Stanisław, dalej p. Mieszalski Józef — przewodniczący kom. rewizyjnej oraz członkowie dyrekcji pp.: inż. Nowakowski Kazimierz i dr. Stefek Stanisław. Srebrnymi Krzyżami Zasługi odznaczonych zostało prokurent pp.: inż. Chramiec Witold i Wyszczkowski Paweł oraz inż. Ziemia Antoni. Brązowe Krzyże Zasługi otrzymali urzędnicy pp.: Wójcik Teofil, Prekowski Teodor, Wójcik Franciszek i Unger Ryszard.

Z robotników brązowe Krzyże Zasługi otrzymali pp.: Bajc Józef, Duda Anastazy, Kuśna Wincenty, Ledwoń Wilhelm, Kosmala Wilhelm, Dworaczek Karol, Kapuściok Ignacy,

Miller Teodor, Matusik Kasper, Nierychło Antoni, Renk Augustyn, Gołabek Karol, Słota Emanuel, Słota Paweł i Kabiś Reinhold.

Strzały złodziei do strażnika kopalnianego

Chorzów, 21 grudnia.

W ub. sobotę w godzinach wieczornych rozegrała się na terenie kopalni „Polska” w Świętochłowicach niecodzienna scena. Strażnik 54-letni Ignacy Kopiec będąc zajęty przy szybie nr. 8 pilnowaniem zapasu drzewa został napadnięty przez trzech zawodowych złodziei: drzewa. Osobnicy usiłowali pobić strażnika który przeszkodził im w kradzieży drzewa. Widząc jednak groźną postawę strażnika o-

Pod zwałami węgla

Wczoraj przed poł. w podziemiach kop. „Lech” w Nowej Wsi załamał się filar, wskutek czego dwóch górników zostało zasypanych. Wszczęta natychmiast akcja ratunkowa doprowadziła po godzinie do wydobywania z pod zwałów 42-letniego górnik Szymona Muskietowa, który doznał szeregu okaleczeń. Poszukiwania za drugim robotnikiem — 18-letnim Pawłem Kłodziejem — nie dały na razie rezultatu.

Ugoda

W ubiegłą sobotę przed Sądem Okręgowym w Katowicach zawarta została następująca treść ugody między odpowiedzialnym redaktorem naszego pisma i p. Wiktorem Szeminem:

„Oskarżony odwołuje artykuł w piśmie „Polska Zachodnia” nr 28 z dnia 28 I. 1937 r. pt: „Machinacje niemieckie w fabryce Fitzner i Gampner w Siemianowicach — Zdemaskowana próba użycia robotników do rozgrywki finansowej ze „Współnotą Interesów”, odnoszący się do oskarżyciela prywatnego Wiktora Szemina i zaznacza, że artykuł ten oparty był na mylnych informacjach. Za zniewagę tę oskarżony przeprasza, gdyż fakty w odnośnym artykule naprowadzone, a odnoszące się do oskarżyciela prywatnego nie polegają na prawdzie. Oskarżony nie miał zamiaru żadnego oskarżyciela prywatnego obrażać. Oskarżony zobowiązuje się ponieść koszty sądowe i oskarżyciela prywatnego, te ostatnie w kwocie 100 złotych i ogłosić treść tej ugody w „Polsce Zachodniej” do 1 tygodnia w tym samym dziale”.

Kacik harcerski

HARCERZ WAGNER WRACA DO POLSKI.

Wypoczywający w Sydney (Australia), po trudach ostatniej podróży przez Ocean Spokojny, płynący na żaglowce „Zława II” dookoła świata harcerz Wagner, zamierza w najbliższym czasie wyruszyć w drogę powrotną do Polski. Swą drogę do Ojczyzny Wagner odbędzie przez cieśninę Torres, Colombo (Ceylon) i Suez, spodziewając się przybyć do Gdyni w lecie roku 1938.

TABELA HARCERSKICH REKORDÓW SPORTOWYCH.

W związku z coraz większym rozwojem Harcerskich Klubów Sportowych, Główna Kwatera Harcerzy postanowiła ułożyć tabelę rekordów we wszystkich dziedzinach sportu. Po ustaleniu wspomnianej tabeli, będzie ona stale poprawiana, w miarę uzyskiwania przez harcerskich zawodników coraz lepszych wyników w poszczególnych dziedzinach sportu.

HARCERKI — SZYBOWNICZKI.

W styczniu 1938 r. referat szybowcowy Głównej Kwatery Harcerzy organizują przy współudziale Harcerskiego Klubu Lotniczego, planowe szkolenie szybowcowe. Mianowicie odbędzie się teoretyczny kurs szybowcowy, nie zorganizowany przez harcerki w lecie roku przyszłego.



Niezwykle oryginalne zdjęcie, przedstawiające karmienie gołębi przez litościwego turystę w sercu Londynu na pl. Trafalgar.

Reperituary teatrów i kin

REPERTUAR TEATRU STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH:

Wtorek o godz. 19: „Teoria Einsteina” dla bezrobotnych.
Środa o godz. 20: „Teoria Einsteina”.
Czwartek o godz. 19: „Teoria Einsteina” dla bezrobotnych.
Piątek — Teatr nieczynny.

Repertuar Świąteczny.

Sobota o godz. 20: „Jasna Góra”.
Niedziela o godz. 16: „Jasna Góra”. — O godz. 20: „Dzika pszczoła”.
Poniedziałek o godz. 20: „Polawluce pereł”.
Wtorek o godz. 19: „Jasna Góra” dla bezrobotnych.

Rewia sylwestrowa w teatrze.

Sylwester odegrało się pod znakiem szampańskiego humoru i szalonej wesołości. Nad programem pracuje cały zespół artystyczny teatru. „Rewia Sylwestrowa” obudziła powszechne zainteresowanie, czego dowodem jest duży popyt na bilety.

Teatr im. St. Wyspiańskiego na prowincji.

CHORZÓW — wtorek 21 b. m. o godz. 15.30 i 19.30: „Jasna Góra”.
SIEMIENOWICE — środa 22 b. m. o godz. 19: „Jasna Góra” dla bezrobotnych.
CHORZÓW — czwartek 23 b. m. o godz. 19: „Jasna Góra” dla bezrobotnych.

KINOTEATRY W KATOWICACH

od dnia 21 grudnia br.:

CAPITOL: „Nancy Stelle zaginęła”.
CASINO: „Prawo młodości”.
COLOSSEUM: „Kraj miłości”.
RIALTO: „O czym marzą kobiety”.
STYLLOWY: „Historia jednej nocy”.
UNION: „Tajemnicza wyspa” i „Fredek uszczęśliwił świat”.
ZALĘŻE — RAJ: „San Francisco” i „Sonata Kreutzerowska”.
ZAWODZIE — ATLANTYK: „Takie są dziewczęta” i „Na straży prawa”.
BOGUCICE — BAJKA: „Szarża lekkiej brygady” i „Bohater Tekusa”.

Inne miejscowości:

BIAŁA — MI. SKIE: „Trukca”.
BIELSKO — APOLLO: „Parada gwiazd Warszawy”.
RIALTO: „Jedna an milon”.
BIELSKOWICE — ŚLASKIE: „Truza” i „Diabły zasklepu”.
CHORZÓW — APOLLO: „Amerykańska awantura” i „Magyczny klucz”. — COLOSSEUM: „Eskapada” i „Atak o świcie”. — DELTA: „Białe róże” i „Nemy bohater”. — ROXY: „Pan redaktor szaleje” i „Walka o złote pola”. — RIALTO: „San Francisco” i „Dzikie ćwieki”.
CHORZÓW — ŚLASK: „Lekarz dziecięcy dr Engel”.
HAJDUKI — ŚLASKIE: „Gwiazda Rivieri” i „Walka o złote pola”.
JANÓW ŚLASKI — SŁONCE (nowotwarce): „Krew na morzu” i „Ada to nie wypadła”.
LIFINY — COLOSSEUM: „Tarcz. i zielona bogini” i „Nopon”.
NOWA WIEŚ — SŁONCE: „Pe-Pe-le Moko” i „Rapsodia Bałtyku”.
MIKOŁÓW — ADRIA: „Ordynat Michorowski” i wędzły nadprogram.
MYSŁOWICE — ADRIA: „Bengalski tygrys” i „Sprzedawca traktorów”.
ORZĘGÓW — CASINO: „Tarzan i zielona bogini” oraz „Władca Kal. czaj”.
PIEKARY — ŚLASKIE: „Niezwyciężony Robinson Krusoe”.
RAJCHÓW — CASINO: „Ku wolności” i „Komediant”.
RUDA — APOLLO: „Statek niewolników” i nadprogram.
RYBNIK — APOLLO: „Dla ciebie Mario” oraz kolorowy dodatek. — HELIOS: „Hrabina Władisław”.
SIEMIENOWICE — KAMERALNE: „Ty co w Ostrej Świątce Bramie”.
ŚWIĘTOCHŁOWICE — COLOSSEUM: „Pieśń skał” i „Buziaczek”. — APOLLO: „Zaginione miasto” i „Daj mi twoje serce”.
TARN. GÓRY — ŚWIATOWID: „Sobowtór Jacka sportimera”.

O. Z. N. W POWIECIE PSZCZYŃSKIM

(P) 8 bm. odbyło się zebranie organizacyjne OZN we Frdku. Głównicach. Przewodził do zebranych sekretarz p. Wróbel. Przewidywał udziału: przewodniczący — Józef Morkisz, zast. przew. — Jakub Swaido, sekretarz — Karol Borwiska i zast. sekretarza — Teodor Koziołek, skarbnik — Józef Klekot oraz 4 ławników. 12 bm. zorganizowany został oddział OZN w Gostyni. Przewodził p. poseł Koj. Skład przewidywał: przewodniczący — Teodor Musiał, zast. przew. — Franciszek Świerkot, sekretarz — Augustyn Myszor, zast. sekretarza — Józef Cholewa, skarbnik — Teodor Musiał oraz kilku ławników. Do komisji rewizyjnej powołano: Józefa Pasierbskiego, ks. proboszcza Pawełczyka i Jerzego Gałuszkę.

Z RADY GMINNEJ W ŁAZISKACH G.

(P) Na ostatnim posiedzeniu rada uchwaliła dodatek komunalny do opłat państwowych, od świadczeń przemysłowych i kart rekreacyjnych oraz do państwowego podatku dochodowego według ustawowej skali. Przyjęto do wiadomości wójtowi Sadu Apelacyjnego w sprawie procesu prowadzonego przez gminę przeciw księdzu Pszczyńskiemu o odebranie wody przez odbudowę zornicza. Z uwagi na to że wójt ten wypadł dla gminy niekorzystnie, uchwalono wnieść skargę kasacyjną do Sadu Najwyższego w Warszawie. Proces wytoczony gminie przez Zarząd Przemysłowy Księcia V. Pless o zapłatę czynszu za wodę wwała gmina Zarząd Przemysłowy wniósł jednak skargę kasacyjną. Na skutek czego sprawa nie jest jeszcze ostatecznie załatwiona. Dla miejscowych bezrobotnych uchwalono zapomogę świąteczną w formie naturalnej. Subwencje przyznano Stow. Św. Wincentego a Paulo na obdarowanie miejscowo ubogim oraz siostrze zakładu św. Barbary na lekarstwa dla ubogich.

Najistotniejszą formą udzielania pomocy bezrobotnym — to praca.

Dwa tajemnicze napady w powiecie bielskim

Na terenie powiatu bielskiego zanotowano w ostatnich dniach dwa zagadkowe wypadki, które — według wszelkiego prawdopodobieństwa — stoją w ścisłym ze sobą związku. W Dziedzicach naszło mieszkanię montera Ludwika Wawrzeczki trzech zamaskowanych drabów, którzy steroryzowali domowników rewolwerami, przeszukali całe mieszkanie. Znalezione w czasie buszowania 70 złotych bandyci zabrali i ułotnili się w nieznanym kierunku. Napad rabunkowy odbył się dnia 18 bm. o godzinie 16.30. Wawrzeczko natomiast doniósł o tym zajściu do policji dopiero o godzinie 21.40 tak, że pościg stał się bardzo

utrudniony, sprawcy napadu bowiem mieli dużo czasu na ukrycie się i zatarcie śladów za sobą.

Według opisu Wawrzeczki jeden ze złoczyńców był wzrostu 168 cm, silnej budowy ciała, lat około 30, ubrany w siwą kurtkę, z futrzanym kołnierzem postawionym wysoko, kapelusz również miał siwy, na nogach czarne kalosze, na rękach zaś skórzane rękawiczki, twarz zasłoniętą miał czarną tekturową maską. W czasie najścia na mieszkanie Wawrzeczki trzymał w ręce bykowiec długości około metra. Drugi

bandyta był wzrostu około 163 cm, średniej tuszy, liczyć mógł około 35 lat, ubrany w płaszcz z kołnierzem, na głowie siwy kapełusz, na nogach kalosze oraz skórzane rękawiczki na rękach. I ten złoczyńca twarz miał zasłoniętą w czarną tekturową maskę. Trzeci wreszcie z drabów był wzrostu około 163 cm, szczupłej budowy ciała, odznaczał się wielką ruchliwością, ubrany w płaszcz typu „hubertus”, kapelusz siwy, kalosze i czarne rękawiczki. Na twarzy miał czarną tekturową maskę.

W nocy na 19 bm. do mieszkania Jerzego Goli zamieszkałego w Aleksandrowicach wdarł się jakiś zamaskowany osobnik i grożąc Goli rewolwerem zażądał dla siebie noclegu. Wobec zdecydowanej postawy owego osobnika właściciel domu nie odważył się sprzeciwić mu i zgodził się na jego przenocowanie. Wówczas bandyta pozamykał szczerbnie wszystkie drzwi i okna, zabezpieczając się w ten sposób przed ewentualnym doniesieniem policji o jego pobycie w domu Goli.

Rankiem około godz. 6 tajemniczy ów osobnik opuścił mieszkanie Goli i znikł w niewiadomym kierunku. Policja o zajściu całym dowiedziała się dopiero od Pawła Badury, którego, jadącego na rowerze około domu napadniętego, zaccpił Gola i prosił, ażeby ten zawiadomił posterunek w Wapienicy o zagadkowym najściu. Policja natychmiast zarządziła w porozumieniu z okolicznymi posterunkami obławę, która jednakowoż zakończyła się niepowodzeniem.

Oba opisane wypadki na tle krążących ostatnio na terenie Śląska Cieszyńskiego o ukrywaniu się w tamtych okolicach groźnego bandyty Maruszczyki nabierają specjalnej wymowy i ludność okoliczna zapisuje te występy na konto krwawego zbira. Oczywiście trudno w tej chwili przesądzić o ile domysły te są słuszne i odpowiadają rzeczywistości. Nie jest jednak wykluczone, że jeden z członków bandyckiej szajki, która napadła na mieszkanie Wawrzeczki w Dziedzicach ukrył się na noc w domu Goli.

W Katowicach powstała świetlica młodzieży rzemieślniczej

Katowice, 21 grudnia.

Cech Malarzy i Lakierników na Śląsku utworzył w ub. niedzielę pierwszą świetlicę dla młodzieży rzemieślniczej, przy zbiegu ulic Mickiewicza i Dąbrówki w Katowicach. Na uroczystość przybyli liczni goście i reprezentanci władz wojewódzkich. W nowym budynku mieścić się będzie biuro Cechu, malarzka szkoła dokształcająca, bursa i kuchnia dla dożywiania ubogich uczniów. — Nowej placówce zyczyć należy jak najpomyślniejszego rozwoju.

między Tychami a Kobiorem, samochód osobowy A. 77-408 należący do ks. pszczyńskiego, kierowany przez szofera Szczerbowskiego Józefa z Pszczyny, tracił 50-letniego Oczkowskiego Piotra, handlarza z Chrzanowa, który doznał poważnego okaleczenia głowy. Okaleczonego przewieziono do szpitala Joanitów w Pszczynie, gdzie pozostaje w opiece lekarskiej.

Ofiary kół samochodowych

Dnia 17 bm. około godz. 18 jadący ulicą Mielęckiego w Tychach rowerzysta Kurzak Jan z Tych, zderzył się z samochodem osobowym A. 75-218 Magistratu miasta Bielska, kierowanym przez szofera Kiprzaka Michała, również z Bielska. Wskutek wypadku Kurzak spadł z roweru na betonową jezdnię i utracił przytomność. Przewieziono go do szpitala w Tychach, gdzie stwierdzono że doznał on wstrząsu mózgu. Dochodzenia wykazały, że winnym wypadku jest poszkodowany Kurzak.

Dnia 17 bm. około godz. 18 na szosie pomiędzy Tychami a Kobiorem, samochód osobowy A. 77-408 należący do ks. pszczyńskiego, kierowany przez szofera Szczerbowskiego Józefa z Pszczyny, tracił 50-letniego Oczkowskiego Piotra, handlarza z Chrzanowa, który doznał poważnego okaleczenia głowy. Okaleczonego przewieziono do szpitala Joanitów w Pszczynie, gdzie pozostaje w opiece lekarskiej.

KAŻDY ZARABIAJĄCY — POWINIEN POMOC BEZROBOTNYM!

Nowa organizacja techników

Onegdaj odbył się w Katowicach konstytucyjny Zjazd Delegatów Naczelnej Organizacji Stowarzyszeń Techników okręgu Śląska i Zagł. Dąbrowskiego.

Zjazd otworzył p. Daun jako przewodniczący komitetu organizacyjnego. Przewodnictwo zjazdu spoczywało w rękach p. Trzcionki, sekretarza p. Litak. W wyniku obrad wyłoniono Radę Okręgową, komisję rewizyjną i sąd arbitrażowy. Do Rady weszli: inż. Widuch przewodniczący, Wiel-

gus, Zborowski, Skowronek, Daun, Kamiński, Pietrucha. Komisję rewizyjną tworzą: Pniok, Kupczyński, Czechowicz, Wieczorek. Do sądu arbitrażowego: Małchar, Łubieński, Ostrowski.

Z ramienia Rady Głównej N. O. S. T. był obecny dyrektor Rady p. Bizowski z Warszawy. Jest to z kolei trzecia Rada Okręgowa N. O. S. T. po poznańskiej i lwowskiej. Czwarta rada tworzy się w trójkacie przemysłowym.

Podejrzany napad rabunkowy pod Tarnowskimi Górami

Wójt Jan Robak z Tarnowskich Gór, zgłosił na policji, że dnia 17 bm. około godz. 20.30, jadąc platformą szosą pomiędzy Miasteczkiem i Lasowicami, zniemka został napadnięty przez trzech nieznanych zamaskowanych osobników, którzy powalili go na wóz i obrabowali go z posiadanej gotówki, zabierając mu uprzednio oczy jakąś szmatą. Robak miał przy sobie 2500 złotych, należących do kupca tarnogórskiego Zygmunta Miniesiewicza, które — według zeznania Robaka — miał paść łupem rzekomych bandytów.

Zeznania wójtowi wydały się mocno podejrzaną badającym go funkcjonariuszom policji, wobec czego przytrzymano go do dalszych dochodzeń, zachodzi bowiem możliwość, że Robak sfingował napad, chcąc w ten sposób uporoować zgubę lub przywłaszczenie sobie nie swoich pieniędzy. Dochodzenia wykazały, o ile przypuszczenia te są słuszne.

Z TOWARZYSTWA MŁODYCH POLEK.

(T) 15 bm. odbyło się w świetlicy Tow. Młodych Polek zebranie miesięczne pod przewodnictwem prezeski p. Królówny. Referat o Wileńszczyźnie wygłosiła p. Walówna. Omawiano sprawy bieżące m. in. o udział członków w akcji pomocy z mowę dla bezrobotnych. Przyjęto sprawozdanie z odbytego w listopadzie br. kursu gospodarstwa domowego dla członków TMP. Przyjęto 10 nowych członków oraz uchwalono urządzić 5 stycznia zabawę karnawałową w sal. p. Kapuścioka.

O. Z. N. W POW. TARNOGÓRSKIM.

(T) 5 bm. odbyło się zebranie organizacyjne oddziału O. Z. N. w Lasowicach. Przewodził prof. Piasecki. Skład prezydium oddziału: przewodniczący — Alojzy Grütner, I zast. przew. — Stanisław Bednarczyk, II zast. przew. — Józef Bauer, sekretarz — Wilhelm Kot, zast. sekretarza — Aleksander Onichowski, skarbnik — Jan Paździor, zast. skarbnika — Paweł Piontek, oraz kilkunastu ławników. Przewodził jeszcze kier. szkoły p. Musiał.

5 bm. zorganizowany został oddział O. Z. N. w Tarnowicach Starych. Przewodził p. Kierownik Musiał i radca Zuber. Do prezydium powołano: Leona Bateckiego jako przewodniczącego, Ryszarda Klasika jako zast. przew., Antoniego Kurzaka jako sekretarza, Teodora Reichla jako skarbnika i kilku ławników.

KŁOPOTY GMINY OPATOWICE

(T) Gmina Opatowice licząca 710 dusz ma poważne kłopoty. Drogi gminne są licie. Wymagała umocnienia powierzchni. Brak jest połączenia z szosą powiatową. Szosy gminne zaczęto umacniać w bież. roku, zaś droga bita, łącząca gminę z szosą powiatową ma być wybudowana w przyszłym roku. Obecny naczelnik gminy nie ma pieniędzy na pokrycie niezbędnych wydatków, jak opalenie szkoły, zapłacie kosztów przewozu ziemniaków i węgla, przeznaczonych dla miejscowych bezrobotnych. Sprzątać szkoły i biedni nie otrzymali już od miesięcy wynagrodzenia czy wsparcia. Powodem tej ciasnoty pieniężnej w zarządzie gminy są odsuniecia poprzednich naczelników gminy. Obecne władze nadzorze potracała gminę z udziałów podatkowych pretensje wierzycieli tak, iż gminę pozbawiono dochodów. Niezawodnie władze te przyjdą obcoje gminie z pomocą. W przeciwnym razie szkodzi grozi zamknięcie (?).

POMÓŻCIE BEZROBOTNYMI

Rybnik

O. Z. N. W POWIECIE RYBNICKIM

(R) Donosiliśmy już o licznych zebraniach organizacyjnych OZN, które odbyły się w powiecie rybnickim. Praca organizowania oddziałów jest już na ukończeniu. Z końcem listopada utworzono 23 nowe oddziały przy bardzo licznej frekwencji i ogromnym zainteresowaniu. Odbyły się więc konstytucyjne zebrania w Gorzycach (250 obecnych) w Gorzyczkach (300 obecnych) w Roju (125 obecnych) w Czernicy, w Łukowie (80 obecnych), w Moszczenicy (200 obecnych), w Rydułtowach (300 obecnych), w Zawadzie (100 obecnych) w Wielopole (100 obecnych), w Ruchowie (60 obecnych), w Łanach (60 obecnych), w Jedłowniku (300 obecnych) w Łaziskach - Rybn., w Skrzyszowie (300 obecnych), w Jankowicach w Gaszowicach (200 obecnych), w Popielowie (250 obecnych).

w Czyżkowicach (400 obecnych) w Czerwionce, w Nieboczowach i Wilchwach (45 obecnych). Jeżeli się weźmie pod uwagę niewielką ilość mieszkańców niektórych gmin, jak np. Rój, Nieboczów Łańce, Łuków itd. to z całą bezstronnością przyznać trzeba, że zebrania miały wielkie powodzenie tym bardziej, że większość obecnych od razu przystępowała na członków.

WALKA GAJOWEGO Z KLUSOWNIKIEM

(R) Niedawno pełniący służbę w lesie hr. Łarysza gajowy Hanlik Wincenty z Rogów, natknął się na nieznanego osobnika, uzbrojonego w fuzję. Na wezwanie gajowego do opuszczenia lasu, nieznany odpowiedział oporem, przy czym doszło do wymian strzałów, w wyniku czego został ranny klusownik. Okazało się, iż nieznany osobnikiem był Józef Glenc z Zawad rybnickiej, którego przytrzymano i oddano do sądu grodzkiego w Wodzisławiu.

Przed tysiącami lat na Śląsku

O czym uczy nas prahistoria?

Historia Śląska zaczyna się dopiero od połowy IX wieku, z którego do czasu pochodzi pierwszy dokument pisany, a mianowicie wzmianka u t. z. Geografa bawarskiego

O PLEMIONACH SŁOWIAŃSKICH, ZAMIESZKUJĄCYCH WTEDY TERENY ŚLĄSKA.

Drugim dokumentem jest pierwsza na Śląsku

BITA MONETA BOLESŁAWA CHROBREGO Z KOŃCA X. W.

Wraz z tymi dwoma źródłami historycznymi Śląsk wkracza do historii, stanowiąc już wtedy zasadniczą część państwa polskiego Piastów. Cóż jednak było przed tą datą? Boć przecie Śląsk jest krainą zamieszkałą od najdawniejszych czasów, niemal od chwili pojawienia się pierwszego w Europie człowieka. Na to pytanie odpowiedzieć nam może jedynie

PREHISTORIA,

tj. nauka, która na podstawie badań znajdowanych dziś w ziemi zabytków kultury materialnej człowieka przedhistorycznego, stara się odtworzyć całokształt jego życia w tych tak dawnych, zamierzchłych czasach. Im więcej będziemy mieć tych zabytków, im więcej przeprowadzi się fachowych prac wykopaliskowych, tym pełniejszy i bardziej dokładny będzie obraz życia człowieka na naszej ziemi. A, że najczęściej zabytki te odkrywane są przy padkowo z okazji przeróżnych prac ziemnych, zwłaszcza przez rolników w czasie orki, wszyscy więc winniśmy baczną na nie zwracać uwagę, zapobiegać ich zniszczeniu a to przez oddawanie ich do instytucji, powołanych specjalnie do ochrony tychże zabytków. Taką instytucją jest

MUZEUM ŚLĄSKIE W KATOWICACH.

Ono najlepiej potrafi zabezpieczyć zabytki przed zniszczeniem i udostępni je fachowcom dla badań naukowych. W ten sposób wywiążemy się z moralnego obowiązku wobec narodu polskiego, do którego wszyscy powinniśmy się poczuwać.

Już na podstawie dotychczasowych znalezisk możemy odtworzyć

ŻYCIE CZŁOWIEKA NA ŚLĄSKU

od chwili jego pierwszego pojawienia się. Otóż pierwsze ślady pobytu człowieka na naszej ziemi sięgają czasów, idących w dziesiątki tysięcy lat wstecz. Są to narzędzia krzemienne: jakimi ówczesny łowca dzikiego zwierza posługiwał się w pracy codziennej. W tych to czasach wielki lodowiec skandynawski po raz ostatni nawiedził kraje północnej Europy, sięgając swoją granicą południową około 200 km na północ od Raciborza i Rybnika. Z chwilą zupełnego ustąpienia lodowca polepszył się klimat, nastąpiło ocieplenie. Obszary Śląska pokrywają się lasami, a na wolnych od drzew wydmach piaszczystych i polanach leśnych zamieszkuje ludność koczownicza, trudniąca się łowiectwem i rybołóstwem. Około

3000 LAT PRZED NARODZENIEM CHRYSTUSA

pojawiają się na Śląsku pierwsze ludy obznajomione z uprawą roli i hodowlą bydła domowego. Wnoszą one ze sobą także znajomość garncarstwa. Owi pierwsi rolnicy przybyli do nas z nad środkowego Dunaju przez Morawy i Czechy. Z północnej Europy przywędrowały tu ludy napół rolnicze napół myśliwskie, trudniące się obok uprawy roli: łowiectwem także handlem zbieranym nad wybrzeżami Bałtyku bursztynem oraz doskonałym do obróbki krzemieniem, wydobywanym sposobem górniczym w okolicach gór Świętokrzyskich. Ze zmieszania się owych ludów, powoli

W CIĄGU TRWANIA EPOKI BRĄZU

(1800—700 lat przed ur. Chr.) wytwarza się ludność t. zw. kultury łużyckiej, po której pozostały, często dziś odkrywane, duże nierzadkie cmentarzyska złożone zwykle z kilkudziesięciu grobów ciałopalnych. Kultura ta rozpowszechniła się niemal na całą Europę środkową, sięgając od rzeki Łaby na zachodzie aż po Wołyn i Podole, od Dunaju aż po Bałtyk. Czas najwspanialszego jej rozkwitu przypada na około 700 do 400 lat przed Chrystusem. Później pod wpływem najazdów innych ludów z północy, wschodu i południa zanika kultura łużycka, ludność zaś jej przejmuje formy broni, narzędzi i ceramiki od najazdźców. Jak ostatnie badania uczonych polskich wykazują kulturę tę należy przypisać prasłowianom przodkom dzisiejszych mieszkańców Śląska i krajów na wschód i na południe od niego położonych. Widzimy więc, że

SŁOWIANIE NIE SĄ NA OBZARZE ŚLĄSKA INTRUZAMI,

przybyłymi tu w VI czy w VII wieku po Chrystusie jak to chce nauka niemiecka, lecz są autochtonami, zasiedziały na Śląsku przy-

najmniej od ostatnich wieków drugiego tysiąclecia przed narodz. Chrystusa, a więc prawie od 3000 lat.

W samych początkach ery po-chrystusowej zamieszkuje na Śląsku nadal ludność słowiańska, potomkowie dawnej kultury łużyckiej, wyzwoleni z pod panowania Celtów w tych czasach przenikają na Śląsk

WPŁYWY KULTURY RZYMSKIEJ,

idące w parze z rozszerzaniem granic olbrzymiego imperium rzymskiego. Zabytki pochodzące z tego okresu z terenu Śląska wskazują na jednolitość kulturową i etniczną z ziemiami południowej i środkowej Polski.

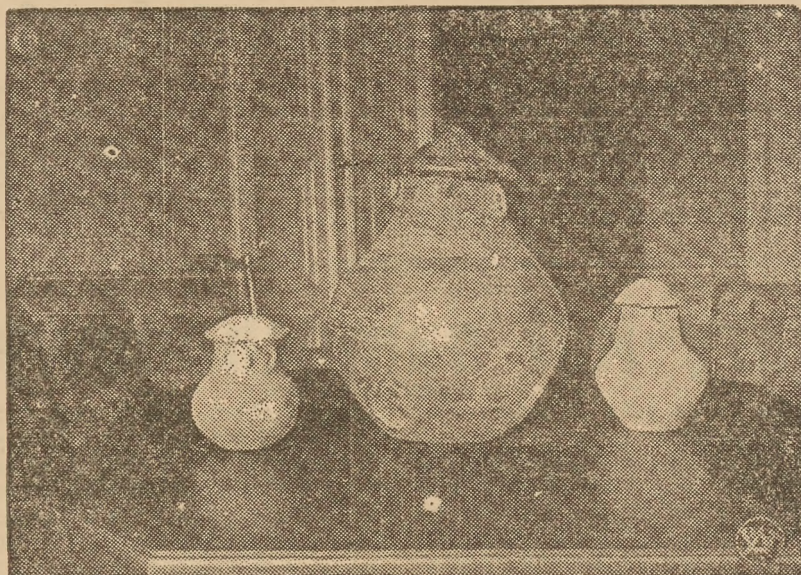
Luka w materiale zabytkowym z początków drugiej połowy pierwszego tysiąclecia po Chrystusie (którą to lukę należy tłumaczyć brakiem badań terenowych) nie pozwala nam

na dokładniejsze poznanie dziejów Śląska z tego okresu. Późniejsze jednak zabytki z X i XI w. wskazują na bardzo silne zagęszczenie ludności słowiańskiej, z wysoką kulturą materialną i duchową (przejawiającą się w licznych gęsto rozsypanych po Śląsku warowniach t. zw. grodziskach, czy też w pięknie wykonanych ozdobach srebrnych wytwarzanych na miejscu). Ten fakt przemawiałby za tym, że

W WIEKACH VI — VIII NIE MOGŁA NA STAĆ SIĘ WIĘKSZA ZMIANA W ZAŁUDNIENIU ŚLĄSKA.

W tych czasach Słowianie śląscy różniczkują się na poszczególne szczepy Opolan, Działosz, Bobrzan, Ślązan itp. które już w pierwszych początkach państwa Piastów, stanowią zasadniczą część ludności polskiej.

Mgr. Jan Bartys.



W czasie prac wykopaliskowych, prowadzonych w Szemudzie, wydobyto szereg urn, pochodzących z przed 2500 lat. Zdjęcie przedstawia najcenniejszą z urn tzw. twarzową, której ornament odzwierciedla pewne szczegóły stroju kobiecego z VI-go wieku przed Chrystusem. Przy pasie widać wiszący grzebień, na części urny, odtwarzającej szyję widać dwa sznury koralu, oddanych w prymitywnej formie przez ówczesnego artystę.

Zima -- to okres grozy dla bezrobotnych
Nie wolno zwlekać z ofiarą
na Pomoc Zimową

DLA PANI

Modne toalety wieczorowe



Nowy Zarząd śląskiego okręgu O. Z. P. R.

(Og. Zw. Podoficerów Rezerwy)

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania, podajemy przebieg drugiej części obrad XII Zjazdu Okręgowego Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy, odbytego w Katowicach.

Po przemówieniach przedstawicieli i reprezentantów władz, rozpoczęły się sprawozdania ustępującego zarządu, który za swą ofiarną pracę otrzymał pełne votum zaufania.

W dalszej części obrad nastąpiły wybory zarządu, który przedstawia się następująco:

Prezes — Nawrat z koła Chropaczów, I wiceprezes — Mączyński Bernard z koła Katowice, II wiceprezes — Starek z koła Mysłowice, III wiceprezes — Doma z koła Cieszyn, sekretarz — Marek z koła Radzionków, zast. sekretarza — Jesionek — z koła Bogucice, skarbnik — Cyganek Alfons z koła Katowice. Ławnicy i ich zastępcy: Gogołok, Lapisz, Senderek, Szczyszcz, Kotarba, Tendera. — Komisja rewizyjna: Walutek, Wrona, Gorol, Niemczyk i Griger. — Sąd koleżeński i ich zastępcy: Czyżyk, Grochla, Grzyb, Barwik Kosma, Gola, Sitko, Manys i Sławik. — Referenci propagandowo-oświatowi: Klabisz i Mączyński B.

Zjazd w uznaniu zasług położonych przez dotychczasowego prezesa Zarządu Okręgowego p. Feliksa Kupilasa w okresie jego 7-letniej prezesury, postanowił nadać mu godność prezesa honorowego Okręgu Śląskiego.

W końcowej części Zjazdu zabrał głos prezes Zarządu Głównego p. Antoni Jakubowski z Warszawy, który w serdecznych słowach wyraził się o pracy Okręgu Śląskiego, poczem dokonał dekoracji kilku członków odznaką honorową OZPR.

Obradom sprężyć przewodził długoletni członek Zarz. Okręg. p. Walutek, a sekretarzował p. Marek.

Wiadomości gospodarcze

URZĘDOWA CEDULA GIELDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH

z dnia 20 grudnia.

Ceny rozumieją się o 100 kg w suchych przetyk wagom Katowice, w handlu hurtownym, w ładunkach wagom.

(Ceny transakcyjne w nawiązkach)

Zyto 23.25—23.75, Pszenica czerwona twarda 28—28.50, jednolita 27.50—28, zbierana 27—27.50, Owies jednolity 21.50—22, zbierany 21—21.50, Jęczmień przemiałowy 20—20.50, pastewny 19—19.50, Fasola o.s. 29—30, krasna 27—28, Groch Wiktoria 31—32, Mąka ziemniaczana superlor 32.50—33.50, Mak 88—91, Kukurydza 20—20.50, Mąka pszenna gat. I wyciąg. 0—30 proc. 42—43.25, gat. I 0—50 proc. 40—41.25, gat. I-A 0—65 proc. 39.25—40.25, gat. II-A 50—65 proc. 28.50—29.50, gat. III 65—70 proc. 26—26.50, razowa 0—95 proc. 32.50—33, pastewna 16—17, Mąka żytnia gat. I 0—40 proc. 32.75—33.25, gat. I 0—65 proc. 31.50—32, gat. II 50—65 proc. 22.50—23, razowa 0—95 proc. 27.50—28, Otręby pszenne grube przem. stand. 16—16.50, średnie 15—15.50, mialkie 14.50—15, żytnie 14.50—15, Kuchy inlane 20.25—20.75, rzepakowe 18—18.50, Śrut sojowy 24—25, z pestek palmowych 19—21 proc. 15.50—16.50, Słoma orasowana 7—8, Siano łąkowe 9.50—10.50, Siano kończone 10.50—11.50. — Ogólny obrót 1.425 ton, w tym żyta 10 ton. Usposobienie spokojne.

Z wydawnictw

Piękny zeszyt artystycznego magazynu.

Ukazał się nr 10 ilustrowanego magazynu „Zwierzchni”. Zeszytem tym wydawnictwo zamyka pierwszy rok istnienia, w którym zdołało zyskać uznanie zarówno publiczności jak i krytyki — dzięki współpracy doborowych sił pisarskich i graficznych, oraz niezwykle starannej i wykwintnej szacie zewnętrznej. Cena numeru wynosi 70 groszy.

Książka dla dzieci śląskiego autora.

Ostatnio ukazała się ładna książka dla dzieci, wierszowane opowiadania Ludwika Kobeli z barwnymi rysunkami Józefa Krzyżaka p. t. „Awantury i przygody, które przeżył flgiarz młody”. Dobry wiersz, interesująca treść i bardzo liczne, udatne obrazy gwarantują książce powodzenie wśród czytelników.

Humor.

Szkoci.

Dwaj szkoci w autobusie. Wsiada przystojna osoba i zajmuje miejsce przed nami.

— Hm, — mówi Szkot nr 1 — ładna niewiasta. A możebyśmy odezwali się do niej?

— Owszem — odparł Szkot nr 2 — ale za-czekajmy aż zapłaci konduktorowi za bilet. (Tit-B-ts)

U DENTYSTY

Pacjent: — Jakto, 10 milów za wy-rwanie zeba? — Przecież cała operacja nie trwała więcej jak 5 sekund.

Dentysta: Następnym razem będę wrywał wolniej...

Życie sportowe i wychowanie fizyczne

Ruch we finale drużynowych bokserskich mistrzostw Polski

Ruch — Lechia (Łwów) 12:4

W Wielkich Hajdukach odbył się w niedzielę wieczorem półfinałowy mecz bokser-ski o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy mistrzem okręgu śląskiego — Ruchem, a mistrzem okręgu łwowskiego — Lechią ze Lwowa. Mecz zakończył się nieoczekiwanym wysokim zwycięstwem drużyny śląskiej. Na tak wysoką porażkę bokserów lwowskich wpłynęło wiele okoliczności, z których — być może — zmęczenie podróży było najważniejszą. Drugim powodem porażki była nienależyta kondycja fizyczna zawodników, spowodowana brakiem należytego treningu.

Zawodnicy Ruchu natomiast, aczkolwiek nie pokazali nic nadzwyczajnego, walczyli z ambicją i na zwycięstwo zupełnie zasłużyli. Skład swój wzmocnili w wadze koguciej nowym zawodnikiem Chmielewskim, który obecnie ósemka jest wyrównana i spodziewać się należy, że w dalszych walkach mistrzowskich odegrać może dużą rolę.

Na skutek tego zwycięstwa, Ruch zakwalifikował się do finałowych walk o drużynowe mistrzostwo Polski łącząc z poznańską Wartą, kilkakrotnym mistrzem Polski, poznańskim H. C. P. oraz rewalacyjnym zespołem naszej marynarki gdyńskiej Flotą, który wyeliminował z dalszych walk mistrza Warszawy — Legię. Dodać należy, że w zespole Floty walczy Węgrzowski, Pasturczak i Karola (czolowi zawodnicy Warszawy).

Wyniki walki spotkania Ruch — Lechia są następujące:

W wadze muszej walczyli Jasiński i Wróblewski (L.). Zwycięstwo na punkty przypadło Jasińskiemu. Była to jedna z najładniejszych walk dnia. Wróblewski pozostawił dobre wrażenie i opinię jednego z najlepszych zawodników gości.

W wadze koguciej spotkali się Chmiel i Górecki (L.). Zawodnicy swe braki techniczne nadrabiali ambicją, to też cała walka stała pod znakiem wymiany ciosów. Z walki tej zwycięsko wyszedł Górecki, który przeważał nad zawodnikiem gospodarzy.

W wadze piórkowej walczyli Manecki i Sidelnikow (L.). Manecki górował nad lwowianinem technicznie i lepszym stylem w

walce; w rezultacie tego odniósł on zwycięstwo na punkty.

W wadze lekkiej walczyli Bienek i Hołowacz (L.). Bienek przeważał we wszystkich starciach i odniósł zasłużone zwycięstwo na punkty.

W wadze półśredniej walczyli Waloszek i Biłyj (L.). Walka ta zakończyła się wynikiem remisowym. Biłyj na tle swego przeciwnika wypadł blado, dał się u niego zauważyć brak treningu; mimo tego walczył z zacięciem i zdołał osiągnąć remis. Waloszek nie ma jednak kwalifikacji na rasowego boksera.

W wadze średniej walczyli Wiedeman i Michniewicz (L.). Walka ta, która upłynęła przy ciągłej wymianie ciosów i zakończyła

się zwycięstwem Wiedemana na punkty. Zawodnik lwowski zaprezentował się z jak najlepszej strony, ustępował jednak swemu przeciwnikowi fizycznie.

W wadze półciężkiej Kolonko w walce z Baranowskim (L.) osiągnął wynik remisowy. Optycznie dało się odczuć przewagę Kolonki, jednak nieczysty jego sposób walki wpłynął na wynik końcowy.

Wrazdło pokonał na punkty Szkwardowski (L.) w wadze ciężkiej. Walka ta jak na wagę ciężką stała na dość wysokim poziomie. Była zażarta i prowadzona cały czas w żywym tempie.

Zainteresowanie zawodami duże. Publiczność żywo entuzjastowała się walkami, dopingując głośno zawodników.

Czwórmecz gimnastyczny państw słowiańskich

Polska zajęła trzecie miejsce

W Nowym Sądzie w Jugosławii rozegrany został czwórmecz gimnastyczny państw słowiańskich z udziałem reprezentacji Jugosławii, Czechosłowacji, Bułgarii i Polski.

Zawody otwarte zostały uroczystością w obecności ministra wychowania fizycznego Jugosławii Miletica i przedstawicieli związków sokolich państw biorących udział w zawodach.

Pierwsze miejsce i mistrzostwo państw

słowiańskich zdobyła Czechosłowacja, uzyskując 343 punkty.

Drugie miejsce zajęła Jugosławia — 327 pkt.

Na trzecim miejscu sklasyfikowała się Polska z 303 pkt.

Czwartą z kolei była Bułgaria — 267 pkt.

Najlepsi u Polaków byli Szlosarek i Kosman.

Nytz i Kruk w AKS.?

Sekretariat AKS. Chorzów informuje, że reprezentacyjny gracz z „Polonii” warszawskiej i jego kolega klubowy Kruk zwrócili się do zarządu AKS-u z propozycją przyjęcia ich do klubu. W tej sprawie zwrócili się obaj gracze również do warszawskiej „Polonii” z prośbą o udzielenie im zwolnienia. Spodziewać się należy, że klub warszawski nie

będzie robił trudności obu graczom tym bardziej, że obaj pracują na Śląsku i w Warszawie przebywali tylko na czas odbywania swej powinności wojskowej. W razie przystąpienia obu zawodników do AKS., drużyna wicemistrza Polski pozyska doskonałych graczy, szczególnie w osobie reprezentanta Polski Nytza, który zagra w pomocy.

SZWAJCARIA — NIEMCY W HOKEJU 3:1

Po zwycięstwie w meczu hokejowym nad Czechosłowacją Szwajcaria zanotowała w niedzielę drugi sukces w postaci zwycięstwa nad Niemcami 3:1 (0:0, 3:0, 0:1). Mecz był ciekawy, prowadzony w szybkim tempie i obfitował w liczne emocjonujące sytuacje, zwłaszcza w drugiej i trzeciej tercji — Szwajcaria wygrała zasłużenie, zdobywając punkty przez Torrianiego (2) i Cattiniego (1). Honorowy punkt dla Niemiec uzyskał Ball.

MISTRZ CZECHOSŁOWACJI

BIJE MISTRZA WĘGIER 4:2

W Budapeszcie w meczu hokejowym mistrz Czechosłowacji LTC Praha pokonał mistrza Węgier BKE Budapeszt 4:2 (0:1, 2:0, 2:1). Wszystkie bramki padły ze strzałów kanadyjczyków.

NIESPODZIEWANE ZWYCIĘSTWO FRANCJI NAD ANGLIĄ

W Paryżu rozegrany został doroczny międzypaństwowy mecz piłkarski amatorów reprezentacji Anglii i Francji. Francuzi odnieśli zdecydowane zwycięstwo w stosunku 5:2 (4:1).

AUSTRALIA BIJE NIEMCY W TENISIE 3:2

W Brisbane zakończył się mecz tenisowy Australia — Niemcy. Ostatecznie zwycięstwo odniosła Australia w stosunku 3:2. Porażki poniósł jedynie Henkel, podczas gdy Cramm wygrał oba spotkania. Decydujące znaczenie miała gra podwójna, wygрана przez Australijczyków.

W niedzielę Mac Grath pokonał Henkla 4:6, 6:1, 6:4, a Cramm odniósł zwycięstwo nad Crawfordem 6:3, 6:4.

TO JUŻ BYŁO MNIEJ PRZYJEMNIE

Przed wyjazdem z Nowego Jorku — Schmeling musiał zapłacić amerykańskim władzom skarbowym podatek w wysokości 23.700 dolarów.

P. LUBINA KAPITANEM ŚL. O. Z. Ł.

W Katowicach odbyło się w niedzielę walne zebranie Śląskiego Okręgowego Związku Łyżwiarstwa. Okręg ten skupia kluby Katowic, Bielska i Cieszyńska. Na zebraniu jednakże reprezentowane było tylko Śl. Tow. Łyżwiarstwa. W wyniku obrad wybrano nowy zarząd, na czele którego stanął p. Lubina, kapitan Śl. Okr. Związku Piłkarskiego. Ponadto do zarządu weszli pp. dr. Skulicz, Bałdy i Skot.

SCHIEBERTÓWNA OTRZYMAŁA WYSOKIE OZNACZENIE SPORTOWE W ANGLII.

Przebywająca od kilku miesięcy w Londynie mistrzyni Polski w jeździe sztucznej na lodzie p. Scheibertówna wraca do kraju i przybędzie do Katowic w czwartek. Jak się dowiadujemy, p. Scheibertówna w czasie swego pobytu w Londynie została odznaczona przez tamt. władze sportowe złotą odznaką związku łyżwiarstwa. Jest to zaszczytne wyróżnienie polskiej zawodniczki.

WARTA ZWYCIĘŻA WISŁĘ 13:3.

W meczu eliminacyjnym o mistrzostwo Polski w boksie Wisła pokonała Wartę krakowską w stosunku 13:3.

Było to pierwsze spotkanie Warty z Wisłą, która wystąpiła osłabiona bez wagi półciężkiej, wskutek czego Warta już przed meczem prowadziła 2:0. Warta wystąpiła bez Koziolka, którego zastąpił Wirski i Kajnara, zastąpione go przez Ratajaka.

WSPANIAŁE WARUNKI DLA NARCIARZY W BESKIDACH.

Na skutek ostatnich opadów śnieżnych, dla narciarzy powstały doskonałe warunki w Beskidach. I tak: Schronisko na Baraniej Górze w Wiśle, donosi w poniedziałek dnia 20 bm. o godz. 12, że jest świeżego śniegu puchu około 40 cm, temperatura — 5. Wszystkie zjazdy są dobrze pokryte. Warunki narciarskie idealne.

Schronisko na Równicy w Ustroniu donosi, że: świeżego śniegu, puchu, 20 cm, temperatura — 4. Wszystkie zjazdy są dobrze pokryte. Dojazd do schroniska samochodem niemożliwy.

BUDGE PRZEGRYWA Z BROMWICHEM.

Równocześnie z meczem tenisowym Australia — Niemcy rozegrany został mecz Australia — Ameryka. Zwycięstwo odniosła również Australia 4:1. Największą sensacją meczu była kłeska pierwszej rakiety świata Amerykanina Budge z młodzieńcem Bromwichem. Budge przegrał spotkanie 2:6, 3:6, 10:8, 4:6.

W grze podwójnej para amerykańska Budge — Mako przegrała z parą australijską Bromwich — Quist 6:8, 4:6, 3:6, 2:6.

MECZ SCHMELINGA Z LOUISEM ODBĘDZIE SIĘ W BERLINIE.

Według doniesień Nowego Jorku słynny menager bokserki Mike Jacobs zrezygnował podobno z przeprowadzenia meczu o mistrzostwo świata Schmeling — Louis w Nowym Jorku. Jacobs obawia się, że akcja bojkotowa w N. Yorku może znacznie zmniejszyć dochody z meczu. Niemcy w tym wypadku chcieliby, aby mecz odbył się w Berlinie. Gdyby Amerykanie nie zgodzili się na to, wówczas mecz odbyłby się w Chicago lub w Filadelfii.

Niemcy podkreślają, że w Berlinie na mecz mogłoby być obecnych 100 tysięcy widzów. Powodzenie finansowe byłoby zatem gwarantowane.

ZBYSZKO CYGANIEWICZ WYGRYWA TURNIEJ W TARNOWIE

W Tarnowie zakończył się turniej walk wolno-amerykańskich dla zawodowców. Zwyciężył Władysław Zbyszko Cyganiewicz przed Kozielczykiem z Warszawy, wlochem Pietro Nerone i góraliem Skwardkiem z Chocholowa.

Polscy lekkoatleci na „małej olimpiadzie” w Antwerpii

Antwerpijski klub sportowy Beerschot urządził w czerwcu 1938 r. doroczne wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne nazwane „małą olimpiadą”. Do tych zawodów zaproszona zostanie, tak jak i w sezonie ubiegłym i polska drużyna lekkoatletyczna. Ogółem startować będą zawodnicy 12-tu państw.

Warto zaznaczyć, że prezes klubu p. Thornton organizował w ubiegłym sezonie zawody na własny koszt. Ponieważ zawody przyniosły ogromny deficyt, p. Thornton dopłacił z własnej kieszeni 200 tys. franków. Mimo to prezes klubu nie zniechęcił się i ma

w przyszłym roku zorganizować zawody również na własny koszt.

Ciekawe, że deficyt powstał głównie wskutek „fantazji samolotowej” p. Thorntona. Prezes klubu bowiem sprowadził drużyny wszystkich państw na zawody w Antwerpii wyłącznie samolotami. Polacy aby móc z Warszawy dolecieć do Antwerpii i ani razu nie korzystać z pociągu, musieli udać się do Belgii przez Pragę czeską. Ta „fantazja samolotowa”, jak ją Belgowie nazwali, kosztowała p. prezesa przeszło 150 tys. franków, podczas gdy podróż kolejną nie przekroczyłaby jednej trzeciej powyższej sumy.

Jak Warszawa pokonała Irlandię 10—6

W przepelnionym do ostatniego miejsca gmachu cyrku w Warszawie rozegrany został w niedzielę wieczorem międzynarodowy mecz bokser-ski pomiędzy reprezentacją Warszawy, wzmocnioną Pisarskim w wadze średniej i reprezentacją Irlandii. Warszawa odniosła zdecydowane zwycięstwo w stosunku 10:6. Wielką sensacją zawodów była porażka reprezentacyjnego pięściarza polskiego Woźniakiewicza ze Smithem. Poza tym Irlandczycy walczyli znacznie lepiej niż na meczu piłkarskim. To też zadanie Warszawy było znacznie trudniejsze.

W wadze muszej Rotholc wygrał na punkty z Cennollym. Rotholc atakuje gwałtownie od pierwszej chwili i wygrywa pierwszą rundę wysoko. W drugiej rundzie przewaga Rotholca wzrasta. W trzeciej rundzie Irlandczyk doprowadza do wymiany ciosów, w której jednak ustępuje wyraźnie Rotholcowi.

W koguciej Doyle odnosi zwycięstwo nad

Millerem. Irlandczyk góruje w pierwszym starciu, natomiast w drugim Miller przejmie inicjatywę i wyrównuje. W ostatniej rundzie warszawianin osłabł i oddaje zwycięstwo przeciwnikowi.

W piórkowej Czortek zwycięża zdecydowanie na punkty Saundersa. Spotkanie toczy się w szalonym tempie, przy czym początkowo Czortek atakuje tak gwałtownie, że zanosi się na masakrę Irlandczyka. Bardzo wytrzymały Sanders dotrwał do końca, ale przegrał zdecydowanie.

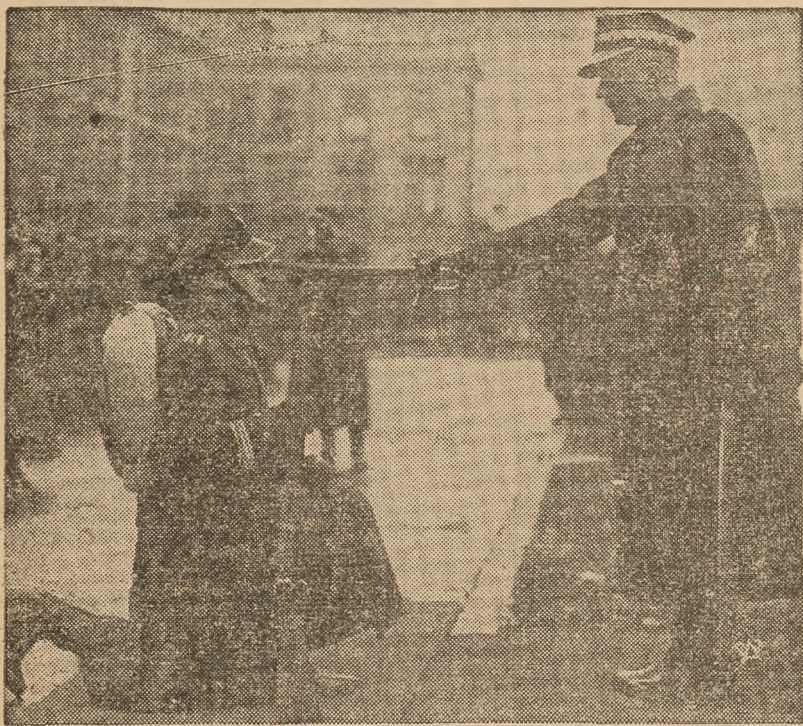
W wadze lekkiej Smith niespodziewanie wygrał z Woźniakiewiczem. Mecz miał dramatyczny przebieg. Pierwsza runda należała do Woźniakiewicza, który raz nawet posłał Irlandczyka na deski do pięciu. Od połowy drugiej rundy następuje zupełna zmiana sytuacji. Irlandczyk trafia kilka razy ostro i Polak jest zupełnie oszołomiony i do końca spotkania ledwie utrzymał się na nogach.

W półśredniej Clancy przegrywa z Kolczyńskim. Polak ustępuje nieco technicznie przeciwnikowi, ale ma skuteczniejsze od niego ciosy.

W średniej Coffey uległ na punkty Pisarskiemu. W pierwszej rundzie Pisarski ma znaczną przewagę, w następnym starciu dochodzi do wymiany ciosów, przy czym Polak widocznie góruje. W trzeciej rundzie obaj są wyczerpani, zwycięstwo Pisarskiego nie ulega jednak wątpliwości.

W wadze półciężkiej Hearn wypunktował Archackiego. Bardzo brzydka walka, przy czym obaj bokserzy wykazują niewielkie umiejętności. Irlandczyk ma lekką przewagę i wygrywa zasłużenie.

W wadze ciężkiej przynano Dorobie I-u zwycięstwo nad Mac Mullanem. Orzeczenie sędziów krzywdzi nieco Irlandczyka. Remis bardziej odpowiadałby stosunkowi sił.



Z promocji absolwentów Szkoły Podchorążych Saperów. Zdjęcie nasze przedstawia moment pasowania na podporucznika prymusa Szkoły przez przedstawiciela Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Inspektora Armii gen. dyw. inż. Leona Berbeckiego.

Znane z dobroci szlachetne **Wina Tokajskie**
wytrawne i słodkie poleca Węgierska Winlarnia
HUNGARIA CSARDA, Katowice
Mariacka 27, tel. 352-81.

Poszukiwany technik

z dłuższą praktyką w ruchu nowoczesnych kotłowni na stanowisko mistrza zmianowego Podjęcia należy kierować pod „Technik” do P. Z.

Repertuar kinoteatrów od 21 XII 1937

KINO CAPITOL ul. Plebiscytowa 3	NANCY STEFLE ZGINĘŁA Od środy: Jej obrońcy — Flip i Flap
KINO CASINO Pierackiego 17 19	PRAWO MŁODOŚCI
KINO COLOSEUM ul. 3 Maja 7	KRAJ MIŁOŚCI Gusti Huber, Oskar Sima
KINO RIALTO Sw. Jana 24	O CZYM MARZA KOBIETY Sieleński Cybulski
KINO STYLOWY Stawowa 19	HISTORIA JEDNEJ NOCY Charles, Boyer Jean Arthur
KINO UNION 3 Maja 25	1) TAJEMNICZA WYSPA 2) FREDEK USZCZĘSLIWIA ŚWIAT

UWAGA!

FUTRA
Magazyn i Pracownia Futer
ROTHBLUM-REGENT

Chorzów I, Wolności 36 I p. tel. 410-23

Badź nowoczesnym i podróżuj LOTEM

Bilety w biurach P. L. L. „LOT”, w większych biurach podróży i u portierów większych hoteli.

Każdy kto jest smutny,
każdy kto zarabia
pamiętać powinien
o ciężkiej doli
bezrobotnych
Składajmy ofiary
na Pomoc Zimową



Jak **SAMOŁOT**, wznosi nas nad mizerną,
tak **REKLAMA** handel dźwiga w górę
Nie dasz nikomu nigdy na kredyt i raty.
Dają stale w „Polsce Zachodniej” inserty

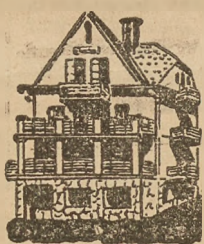
Drukarnia Śląska

KATOWICE, UL. BATOREGO 2

WYKONUJE

wszelkiego rodzaju druki, jak biuletyny, wizytówki, zawiadomienia ślubne, kłopoty, programy, afisze, prospekty handlowe, formularze, broszury, książki, czasopisma itp. szybko, solidnie, po cenach umiark.

Telefon
5781425



Przyjmuje się zgłoszenia na pokoje w czasie świąt.
PENSJONAT „ŚLĄZACZKA” WISŁA

SPRZEDAŻE

FIRANKI

dywany, chodniki

MENCZEL

Katowice Pl. M. Piłsudskiego nr 2

Bilard amerykański bez automatu i kilka bilardów stołowych, sprzedam tanio. Białecki Katowice, ul. Woiewódzka 45. II p. (10896)

MIESZKANIA

Da wynajęcia 2 pokoje z kuchnią w nowym budynku w Katowicach-Zależu. Zamulkowa 6. (10856)

UWAGA!

damskie i męskie po cenach po sezonowych, zakupisz w znanej firmie

Magazyn i Pracownia Futer
ROTHBLUM-REGENT

Chorzów I, Wolności 36 I p. tel. 410-23

Badź nowoczesnym i podróżuj LOTEM

Bilety w biurach P. L. L. „LOT”, w większych biurach podróży i u portierów większych hoteli.

Każdy kto jest smutny,
każdy kto zarabia
pamiętać powinien
o ciężkiej doli
bezrobotnych
Składajmy ofiary
na Pomoc Zimową

1 mieszkanie 2-pokojowe w południowej części miasta bieżąca ciepła woda oraz 2 sklepy i lokale biurowe od 1 stycznia 1938 do wynajęcia. Zgłoszenia do Administracji P. Z. pod nr. 90433. (10858)

Pokoju z kuchnią

lub samego pokoju wzrost od gospodarza poszukuje się w Katowicach lub okolicy od 1 stycznia 1938 roku. Zgłoszenia do Adm. P. Z. pod „H. R.”

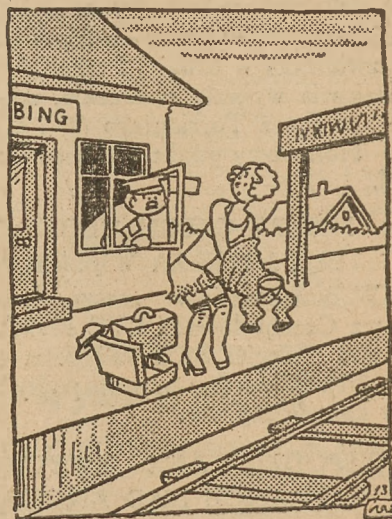
POKOJE

Pokoju dobrze umeblowanego w okolicy placu Miarki poszukuje od 1 stycznia. Zgłoszenia do Adm. P. Z. pod „Sympatyczny dom”.

RÓŻNE

Ostrzegam przed nabyciem skradzionych mi 2 weksli gwarancyjnych na sumę zł 335.— Firma Władysław Kwiatkowski. Katowice, ul. 3 Maja 13. Skład fortepianów. (10859)

BYŁE ZDAŻYĆ NA POCIĄG!



— Panie zawiadowco, czy ja mam jeszcze wiele czasu do odejścia pociągu?

W PIPIDÓWCE.

— Słuchajcie, jakby dać do zrozumienia naszemu burmistrzowi, że go tym razem nie wybieramy, ale delikatnie?

— Czy ja wiem? może mu dziś w nocy wybić wszystkie szyby i otruć psa?

NASZE DZIECI.

— Wiesz co, Madziu, zabawimy się teraz w Zoo!

— A jak to będzie?

— Ja będę matką, a ty będziesz mnie karmić i dasz mi twoje ciastko.

RÓŻNICA.

— Gdy noc spędzę na hulance, jestem nazajutrz psłamany. A pan tak samo?

— Nie — ja jestem kawalerem!

Na gwiazdkę
nie zapomnij o kwiatkach!

MAKS RIEMEY

SALON KWIATOW
Katowice, Dyrekcyjna 9—11
Telefon nr 312-14

Międzynarodowe pośrednictwo
dostawy kwiatów.

DEKORACJE STOŁU — KOSZE
KWIATOWE — BUKIETY — WIENIE

Dobłą mąkę na święta
kawę, i herbatę poleca

Ludwik Pałusz

Cieszyn, Legionów 8. Telef. 1254

II Km. 2727 i 2418/87.

Uhwaszczenie o licytacji

Ogłaszam, że w cz. art. 23 grudnia 1937 r. od godz. 9-tej sprzedam publicznie w Katowicach przy ul. Powstańców 37, następujące ruchomości:

1 motorcykl marki „Douglas” 500 ccm, nr motocykla 9. E. 169295 — oszacowany na sumę 650 zł.

W środę, dnia 29 grudnia 1937 r. w Michałowicach przy ul. Kościelnej 6:

5 warsztatów stolarskich, 5 kciłów do fornirowania, po 5 śrub, 5 płyt cynkowych do fornirowania, 1 piec żelazny do fornirowania i gotowania kleju, 1 wózek ręczny, 1 sanie, 1 motor 2 P. S. elektr., 1 heblarkę, 1 wiertarkę, 1 fryzjękę stolarską, urządzenie pogrzebowe: 1 katafalk z narzędziami, 4 palmy sztuczne, 4 kandelabry z świecznikami, 6 małych świeczników, 1 pokój berliński 5 częściowy, 6 drążków, czarne filany do okien, filany do luster, 1 trumna dębową rzeźbioną brązową, 3 trumny sosnowe — oszacowane na łączną sumę 3.765 zł. (9903)

Ruchomości powyższe oglądać można w miejscu sprzedaży ośmiór godzin przed rozpoczęciem licytacji.

KOMORNIK SADU GRODZKIEGO
w Katowicach, rewiru II.

Pamiętaj o bezrobotnych!

Karlik Fafuła i agent ubezpieczeniowy

